

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE



MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM
SŁOWIAŃSKIM

T R E Ś Ć

- A. Vetulani*: Stanisław Kutrzeba jako historyk
prawa słowiańskiego
L. Kusovac: Józef Broz-Tito
K. Piwarski: Słowiańszczyzna a Bałtyk
T. S. Grabowski: O współpracy Słowian w dzie-
dzinie literatury
S. Bl.: W sprawie stosunków gospodarczych mię-
dzy Polską a Słowianami południowymi
S. D.: Korespondencja z Pragi
B. Modelska: Łużycom (2)
Najważniejsze wiadomości o Słowiańszczyźnie
współczesnej: 2. Narody słowiańskie
Rozwój idei słowiańskiej w Polsce. 2.
M. J. Lermontow: Żagiel. Przełożył *B. Żyranik*
H. Zejler: Hymn łużycki. Przełożył *Tau-Gama*
J. Jesenski: Skrzydła. Przełożył *W. Zechenter*
Kronika polityczna za styczeń 1946
Kronika kulturalna
Kronika gospodarcza
Nowe książki słowiańskie
Z czasopism słowiańskich
Z działalności Komitetu Słowiańskiego w Polsce
-
-

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE. MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SŁOWIAŃSKIM.
Wydaje Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce. Redaktor: Henryk Batowski.
Zastępca redaktora: Fryderyk Łęski. Sekretarz redakcji: Bożena Modelska.
Adres redakcji: Warszawa, aleja J. Stalina 26, lub Kraków, ul. Basztowa 15.
Prenumerata: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“, Oddział w Krakowie, wydział
kolportażu, Wielopole 1. Przedpłata kwartalna: 24 zł. Konto PKO: Kraków IV-333.

STANISŁAW KUTRZEBA JAKO HISTORYK PRAWA SŁOWIAŃSKIEGO

W dniu 7 stycznia 1946 r. zmarł w Krakowie, w siedemdziesiątym roku swego znojnego, nauce i nauczaniu poświęconego życia, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prezes Polskiej Akademii Umiejętności, rektor Wszechnicy Krakowskiej w roku jej zmagania o wolność, nauczania (1932/33) i wielokrotny dziekan krakowskiego Wydziału Prawa — Stanisław Kutrzeba.

Imię jego było znane wśród historyków prawa całego świata, w szczególności jednak cieszył się wśród uczonych słowiańskich zasłużoną powagą mistrza wiedzy historycznej i historyczno-prawnej.

Na czoło uczonych polskich i słowiańskich wysunął się już w r. 1905, gdy jako młody, zaledwie 29 lat liczący, badacz naukowy ogłosił swój podręcznik historii ustroju Polski przedrozbiorowej. Dzieło to, w ogromnej części owoc jego własnych badań bibliotecznych i archiwalnych — w owych czasach polska nauka historyczno-prawna, lubo świetnie zapoczątkowana, znajdowała się dopiero we wstępnym stadium swego rozwoju — było pierwszą syntezą rozwoju historycznego polskich instytucji politycznych i społecznych, napisaną z ogromną oszczędnością słowa, a przecież jasno i plastycznie. Nie dziwnego, że jego historia ustroju Korony w późniejszych wydaniach (było ich siedem), uzupełniana wynikami jego własnych bardzo licznych prac monograficznych, oraz rezultatami badań licznej poczty polskich historyków prawa, jest po dziś dzień jedynym podręcznikiem uniwersyteckim i vademecum dla każdego historyka dawnej Polski.

Książka Stanisława Kutrzeby, przetłumaczona na język czeski i dwukrotnie na język rosyjski (nadto na niemiecki), upowszechniła w całym świecie znajomość specyficznego ustroju dawnej Polski, który był tworem samodzielnego rozwoju prastarych instytucji słowiańskich oraz wynikiem przyswojenia i przerobienia urządzeń państw Europy zachodniej i wschodniej.

Stanisław Kutrzeba zdawał sobie doskonale sprawę, że pogłębienie zrozumienia ewolucji polskich instytucji prawnych i społecznych wymaga bliższego zbadania rozwoju prawa bratnich narodów słowiańskich. Ponieważ jednakże pierwszą naukową potrzebą było zbadanie polskich urządzeń politycznych i społecznych, im przede wszystkim poświęcił swą uwagę. Szczegółowych badań nad słowiańskim typem naszych urządzeń właściwie nie podejmował. Podkreślając ich potrzebę, sam ograniczył się do zwięzłych syntetycznych odczytów o wspólności i o rozbieżnościach w prawach narodów słowiańskich. W tym zakresie szczególnie doniosły jest jego rektorski odczyt o «Duchu prasłowiańskiego prawa w prawach narodów słowiańskich» (1932), dalej odczyt o «Wspólnych podstawach praw słowiańskich» wygłoszony w r. 1933 na Zjeździe prawników państw słowiańskich w Bratisławie, z wcześniejszych zaś referat na konferencji historyków państw Europy wschodniej i świata słowiańskiego w Warszawie w r. 1928 pt. «Krzyżowanie się wpływów Zachodu i Wschodu w prawach słowiańskich».

Z właściwą sobie precyzją ujmował w nich czynniki, które wpłynęły na odmienny rozwój prawa i kultury prawnej narodów słowiańskich. Państwa

słowiańskie, znajdując się w zasięgu dwu różnych ośrodków kulturalnych, Rzymu i Bizancjum, wytworzyły własne systemy prawne, w których przecież da się wykryć szereg wspólnych zasad. Najgłębiej zastanawiał się Stanisław Kutrzeba nad różnicami kulturalnymi Polski i Rosji, poświęcając im serię odczytów zebranych razem w książeczce pt. «Przeciwnictwa i źródła polskiej i rosyjskiej kultury», ogłoszonej w r. 1916.

Ogrom podejmowanych zadań, z których zawsze wywiązywał się świetnie, nie pozwolił Stanisławowi Kutrzebie na szczegółowe uzasadnianie swych poglądów w pracach monograficznych z zakresu porównawczego prawa słowiańskiego. Był on jednak ich szczególnym rzecznikiem, młode zaś pokolenie polskich historyków prawa, które w dziełach Stanisława Kutrzeby będzie szukało natchnienia i szlaków dla swych własnych prac badawczych, z pewnością doceni wagę tych zagadnień dla rozwoju polskiej myśli prawniczej.

Adam Vetulani.

JÓZEF BROZ-TITO

PREZES RZĄDU ZWIĄZKOWEGO FEDERACYJNEJ LUDOWEJ
REPUBLICKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ I MARSZAŁEK JUGOSŁAWII

Od Redakcji. Artykuł poniższy nadesłał nam dr Labud Kusovac, wybitny jugosłowiański pisarz i działacz polityczny, obecnie attaché prasowy przy Ambasadzie Republiki Jugosłowiańskiej w Warszawie.

Wódz narodów Jugosławii i twórca nowej Republiki Jugosłowiańskiej przeżył całe swoje życie w ogniu ciężkich walk. Właśnie ta bezustanna walka wykula w osobie Józefa Broza-Tita nie tylko pierwszorzędnego dowódcę wojskowego, lecz także wodza ludowego i męża stanu.

Około 40 kilometrów od Zagrzebia, w małej wiosce Kumrovac urodził się 25 maja 1892 jako syn ojca Chorwata i matki Słowenki, Marii z domu Javoršek — Józef Broz. Po skończeniu nauki szkolnej przyszedł marszałek Jugosławii udając się do miasta na naukę rzemiosła i staje się robotnikiem metalurgicznym. Gdy po I wojnie światowej powstało Królestwo Serbów, Chorwatów i Słowenów, Józef Broz występuje w roli bojowego organizatora i tworzy organizacje robotnicze i polityczne robotników jugosłowiańskich. Wśród najbardziej postępowych robotników metalurgicznych w Zagrzebiu już wtedy wybija się na pierwsze miejsce przez swoje antyfaszystowskie nastawienie, oraz przez zalety osobiste, jak wierność i solidność postępowania. Dzięki temu zdobywa on zaufanie i miłość swoich towarzyszy, ale równocześnie władze dawnej Jugosławii, hegemonistycznej i profaszystowskiej, bezustannie go prześladowają i aresztują. Jako wybitny antyfaszysta, niebezpieczny dla przywilejów rządzącej wówczas w Jugosławii warstwy, Broz zostaje aresztowany w r. 1927 i skazany na kilka lat ciężkiego więzienia. Prześladowania, konieczność ukrywania się i więzienie jeszcze bardziej zahartowały Józefa Broza w walce z rozkładającą się dawną Jugosławią. Kontakt z klasami pracującymi, którego najbardziej obawiały się sfery rządzące, Broz utrzymywał także z więzienia, mimo wszelkich trudności i przeszkód.

Po wyjściu z więzienia musiał ukrywać się, by nie wpaść ponownie w ręce władz, a później musiał nawet emigrować z kraju. Z zagranicy nateża na wszystkie siły i zdolności, by stworzyć mocny ruch robotniczy, zjednoczony i wolny od wszelkiego sekciarstwa.

Stojąc na czele Komunistycznej Partii Jugosławii, Broz widzi, że profaszystowskie rządy Stojadinovića, Cvetkovića i Mačeka prowadzą państwo do upadku i że wraz z piątą kolumną zmuszają je do służenia niemieckiemu hitleryzmowi i włoskiemu faszyzmowi. Dlatego ze wszystkich sił pracuje on nad utworzeniem rządu Frontu Ludowego, na rzecz równouprawnienia wszystkich narodów Jugosławii i na rzecz poprawy stanu klasy robotniczej i ludu pracującego miasta i wsi — aby taka Jugosławia mogła stawić opór napastnikom z Berlina i Rzymu.

W przeddzień wojny 1941 r. Józef Broz przebywa nielegalnie w Jugosławii i kieruje ruchem antyfaszystowskim, odwiedzając Belgrad, Zagrzeb, Lublanę i pozostałe ośrodki, gdzie zwołuje narady, pisze ulotki i spotyka się z liderami antyfaszystowskimi różnych organizacji i partij. Gdy zdradziecki rząd Cvetković-Maček podpisuje w Wiedniu haniebnny pakt z Niemcami 25 marca 1941 r., już w dwa dni później, 27 marca, kierowane przez Broza masy obalają nieludowy reżim oraz żądają ulegalizowania organizacji robotniczych i sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Dnia 6 kwietnia 1941, bez wypowiedzenia wojny, tchórzliwie i podstępnie, hordy niemieckie i włoskie bombardują Belgrad, atakują Jugosławię ze wszystkich stron i okupują ją. W tym czasie Broz-Tito uwielokrotnia swoje wysiłki w walce z okupantem faszystowskim i domowymi zdrajcami z piątej kolumny. Z Belgradu rozjeżdżają się na wszystkie strony po Jugosławii kurierzy z zaleceniem, by każdy żołnierz zatrzymał broń, by organizować komitety wojskowe i przygotować powstanie. Tito spotyka się w Belgradzie m. in. z dzisiejszym przewodniczącym Parlamentu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii drem Iwanem Ribarem, któremu oświadcza: «Wszystkie stronnictwa polityczne, wszystkie grupy polityczne, oraz wszystko, co jest patriotyczne i miłuje wolność, musi się zjednoczyć, a nie tylko to: trzeba także, by w zjednoczeniu tym znaleźli się również poszczególni działacze kulturalni, oraz przedstawiciele organizacji gospodarczych i kulturalnych». Słowa te, wypowiedziane do Ribara, Tito kieruje do wszystkich patriotów Jugosławii bez względu na przynależność polityczną, wyznanie i narodowość. Jedynym kryterium jest tu gorący patriotyzm, miłość wobec gnęzionej ojczyzny i wola walczenia przeciw okupantom.

Już 7 lipca 1941, pod kierownictwem Komunistycznej Partii Jugosławii, wybucha pierwszy ruch powstańczy w Serbii, a 13 lipca ogólne powstanie w Czarnogórze przeciw faszystowskim zaborcom włoskim. Wtedy, gdy Europa znajdowała się pod butem barbarzyńców faszystowskich i w ich niewoli, w Jugosławii szerzy się od narodu do narodu ruch partyzancki i pod wodzą Broza-Tita obejmuje całą Jugosławię. Hasła tego wspaniałego ruchu, porwijącego starych i młodych, brzmią: przeciw okupantom faszystowskim, przeciw jego krajowym pomocnikom, a za wolną Jugosławię, ojczyznę równouprawnionych narodów. Wszędzie tworzą się oddziały partyzanckie, jakie szybko rosną i formują się w Wojsko Narodowo-Wyzwoleńcze, którego twórcą jest Tito. W wojsku tym rządzi jego duch: dyscyplina, odwaga i śmiałość.

Tak jak w okresie między pierwszą a drugą wojną światową imię Józefa Broza było symbolem zwalczania faszyzmu, od r. 1941 staje się imię Broza-Tita sztandarem, pod którym partyzanci szli na śmierć, wołając: «Za Tita — za wolność!» Dzieje Józefa Broza od 1941 do 1945, tj. do kapitulacji Niemiec, pokrywają się z dziejami gigantycznej walki, prowadzonej przez narody Jugosławii. Gdy partyzanci gołymi rękami atakowali niemieckie, włoskie i węgierskie dywizje pancerne, wspomagane przez silne lotnictwo, Tito oświadczył przed frontem II Brygady Proletariackiej (początek 1942 r.) m. in.: «Dopóki stoi przed nami nieprzyjaciel, będziemy mieli broń i wszystko, czego potrzebujemy. To jest źródło dla nas wszystkich».

Przez surową szkołę walki, Tito wychował robotników, chłopów i inteligencję patriotyczną w duchu walki i wolności. W walce tej dawał on wszędzie przykłady bohaterstwa, a w czasie IV ofensywy nieprzyjacielskiej był ranny, ale ani na chwilę nie opuścił swego stanowiska dowódcy. Największą uwagę poświęcał młodzieży, która stanowi nadzieję narodu, a przedstawiała największy procent w szeregach partyzanckich i z największym entuzjazmem atakowała bunkry nieprzyjacielskie. Podczas gdy okupanci przy pomocy kwislingów jugosłowiańskich, jak Nedić, Pavelić, Rupnik i Draža Mihajlović, organizacyj «četników» i «ustaśów» usiłowali pogłębić przepaść między narodami Jugosławii, Tito ze wszystkich sił pogłębiał ideę braterstwa wszystkich narodów Jugosławii, braterstwa, które zostało wykute w krwawej walce przeciw faszyzmowi. Minister Milovan Djilas wyraził się, że «w osobistości Tita znalazła ostateczne zakończenie wiekowa dążność naszych narodów do jedności i braterstwa i że wraz z Titem rozpoczęła się nowa epoka życia naszych narodów, epoka wspólnego życia w duchu braterstwa i równouprawnienia».

Przy pierwszym zetknięciu się z Titem napotyka się na cechy, które zdobywają naszą sympatię raz na zawsze. Tak na przykład, Ribnikar, członek Prezydium Parlamentu, pisze: «Gdy przed wojną po raz pierwszy zetknąłem się z towarzyszem Titem... ze spotkania tego wyszedłem pod wrażeniem, że poznałem się z człowiekiem, jakiego dotychczas nigdy nie spotkałem. Z człowiekiem, w którym zgromadzone są cechy, jakie, zdawałoby się, nie mogą istnieć w jednej i tej samej osobistości — człowieka pełnego kontrastów, a jednak zupełnie jednokitego».

Faszystowskie Niemcy i Włochy w szeregu ofensyw chciały zgnieść ruch partyzancki, ale ruch ten rósł, rozszerzał się w masach i zdobywał coraz więcej zwolenników. W okupowanej Jugosławii istniały wolne obszary partyzanckie, na których urzędowały nowe władze, Wydziały Narodowo-Wyzwoleńcze, podczas gdy w okupowanych miastach i ośrodkach te same Wydziały pracowały w najściślejszej konspiracji na rzecz zmobilizowania ludu przeciw okupantom. W zakresie tworzenia i organizowania nowych władz narodowych, Tito ujawnia cechy prawdziwego męża stanu i organizatora. Na II sesji AVNOJ (Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii) w mieście Jajce (Bośnia) Józef Broz-Tito został proklamowany Marszałkiem Jugosławii (29 listopada 1943). Bój przeciw wrogom trwał nadal, coraz zaciętszy i niemiłosierniejszy, w Bośni, Słowenii, Czarnogórze, Chorwacji, i innych krajach Jugosławii, a ruch partyzancki szerzył się coraz dalej. Dnia 25 maja 1944 niemiecki marszałek Rommel zorganizował napad z powietrza na Drvar, gdzie wtedy znajdował się Sztab Główny Armii Narodowo-Wyzwoleńczej z marsz. Titem na czele. Celem napadu było: zni-

szczenie sztabu i zlikwidowanie osoby marsz. Tita. Jakkolwie zupełnie nie spodziewany, napad ten nie mógł zaskoczyć ani marszałka ani jego wyprobowanych żołnierzy, to też cała akcja, długo i wszechstronnie przygotowywana, zakończyła się niepowodzeniem. Nie pomógł atakującym faszystom fakt, że mieli oni fotografię Tita i że wiedzieli, iż on kieruje walką z jednej pieczary niedaleko Drvaru.

Po śmiertelnych ranach, odniesionych w Związku Radzieckim, pod Stalingradem i na innych polach walk frontu wschodniego, wróg utracił siły do atakowania. Włochy kapitulowały już we wrześniu 1943, a inni satelici, jedni wcześniej, drudzy później, poszli za przykładem Włoch. Nowa Jugosławia Tita przygotowuje się do nowych zadań: ostatecznego wyzwolenia kraju spod władzy okupantów i utworzenia nowego państwa federacyjnego, republiki wolnych i równouprawnionych narodów. Państwo to winno być republiką, gdyż król jest symbolem ucisku narodowościowego, oraz zdrady, popełnianej z Londynu wraz z rezydującym tam rządem, jāk i symbolem nieludowego sposobu rządzenia i zgnilizny, która doprowadziła do upadku starej Jugosławii.

- Jak i w najcięższych okresach 1941 i 1942, tak samo aż do ostatniego dnia do kapitulacji Niemiec w maju 1945, Jugosławia daje z siebie wszystko dla walki z wrogiem. Po wyzwoleniu Belgradu, w październiku 1944, przy pomocy bratniej Armii Czerwonej, która zawsze służyła za wzór partyzantom jugosłowiańskim, wojsko jugosłowiańskie rozpoczęło w dniu 12 kwietnia 1945 ofensywę i wyzwoliło cały kraj, wliczając tu Triest, obszar Julijski i owe wszystkie kraje, które znajdowały się w niewoli włoskiej, a które są zaludnione przez Chorwatów i Słoweńców.

W końcu Niemcy kapitulowały. W górach i po polach Jugosławii pozostały dziesiątki tysięcy trupów napastników niemieckich. W owej gigantycznej walce, w najcięższych dla Narodów Zjednoczonych okresach, Jugosławia za cenę olbrzymich ofiar potrafiła wytrzymać napór 30 dwiżyż nieprzyjacielskich. Bohater Narodowy marszałek Tito, który godność swoją otrzymał od AVNOJ jako wyraz uznania za nadzwyczajne zasługi położone dla ojczyzny, postawił teraz swoim narodom nowe zadania: «Nadchodzą nowe dni pokojowej odbudowy naszej zniszczonej ojczyzny. Dlatego winniśmy wywalczyć nowe wielkie zwycięstwo, by zniszczone obszary odbudować, by wzmocnić nasz prawdziwie ludowy rząd, by jeszcze bardziej wzmocnić nasze braterstwo i jedność, tak, że nie będzie ich mogła żadna siła nigdy naruszyć. Dla tego zwycięstwa potrzeba będzie wielkiego wysiłku wszystkich sił ludu. W pracę tę winniśmy włożyć cały entuzjazm i gotowość do ofiar, tak jak wnosili to w bój nasi bracia i siostry na polu walki. Tylko przez maksymalny wysiłek przyśpieszymy odbudowę naszego kraju».

I rzeczywiście, tak jak w okresie wojny marsz. Tito potrafił jak mało kto w Europie zmobilizować masy ludowe Jugosławii do walki z faszyzmem, w okresie pokoju umie on zmobilizować i natchnąć masy dla odbudowy zniszczonego kraju. Powstały wszędzie, po miastach i wsiach, w fabrykach i gospodarstwach, w lasach i na drogach brygady młodzieżowe, które odbudowują obiekty zniszczone i spalone przez nieprzyjaciela. Prezydent parlamentu Serbii, prof. Siniša Stanković napisał w związku z tym o marsz. Ticie: «Dziś dopiero, po ukończeniu bohaterskiej walki za wolność naszych narodów, gdy zwycięstwo stało się dotykálną rzeczywistością, można ujrzeć roz-

miar dzieła dokonanego przez Tita w całym historycznym i decydującym jego znaczeniu».

Stojąc na czele demokratycznej Jugosławii, marsz. Tito przeprowadza wybory, jak najdemokratyczniejsze i najswobodniejsze — z wyjątkiem dla zdrajców faszystowskich i ich pomocników. W czasie tych wyborów lud wyraził swoje nieograniczone zaufanie Rządowi Frontu Ludowego Jugosławii, kierowanemu przez marsz. Tita. Po zwołaniu konstytuandy, Jugosławia stała się Federacyjną Republiką Ludową w dniu 29 listopada 1945. Z tronu został zrzucony zdraziecki król Piotr Karadjordjević. Następnie, 31 stycznia 1946 konstytuanta przyjęła jednogłośnie jedną z najliberalniejszych konstytucyj świata, Konstytucję FNRJ (Federativna Narodna Republika Jugoslawija). Jest to pierwsza zarazem konstytucja w wyzwolonej Europie.

Słuszność miał Moša Pijade, członek Prezydium Parlamentu, mówiąc: «Lud i Tito zrosli się raz na zawsze w jednej wielkiej jedności, która nie może być niczym rozdzielona. W tej jedności leży podstawowa gwarancja naszej wielkiej przyszłości». W innych słowach wypowiadają to wszystkie narody Jugosławii w hasło: «My należymy do Tita — Tito jest nasz». Wiedzą one, że w Marszałku znalazły prawdziwego wodza i męża stanu, który prowadzi narody Jugosławii ku szczęśliwej przyszłości.

Józef Broz-Tito jest największym i najwierniejszym synem naszego ludu. Zahartował się on w szeregach Komunistycznej Partii Jugosławii. Jako taki stał się on symbolem walki za wolność wszystkich podbitych narodów Europy. Cenią go i kochają wszystkie narody i wszyscy postępowi ludzie na świecie. Imię jego jest sztandarem, pod którym śmiało idą naprzód narody Jugosławii, a sztandar ten także może równocześnie pozostałym narodom świata służyć za przykład, jak trzeba walczyć przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu, jak trzeba wyzwalać ojczyznę, jak ją trzeba kochać i jak ją trzeba podnosić z ruin.

Wielki poeta chorwacki Włodzimierz Nazor powiedział: «Tito — to nasz program». Istotnie Tito i nowa Federacyjna Ludowa Republika Jugosławia są jednym i tym samym. Dlatego każdy Jugosłowianin mówi o swojej ojczyźnie: «Titova Jugoslavija», gdyż walka o wolność, niepodległość, sprawiedliwość społeczną, odbudowę kraju i zjednoczenie wszystkich Jugosłowian, uosobiona jest w historycznej osobistości wodza narodów Jugosławii — marszałka Józefa Broza-Tita.

Labud Kusovac.

SŁOWIAŃSZCZYNA A BAŁTYK

Popatrzmy na mapę Bałtyku i jego pobrzeży. Na długim pasie wybrzeża, od Narowy po Łabę, spotykamy ujścia rzek, które przepływały przez terytoria, zamieszkałe od czasów wczesnohistorycznych przez plemiona słowiańskie. Wedle kardynalnych zasad geopolityki, wybrzeża i ujścia rzek winny były znajdować się również w ręku Słowian. Skoro słowiańskie było zaplecze, to Słowianom należało się też i władanie nad wybrzeżem morskim. Tymczasem dzieje potoczyły się inaczej w tej części Europy. Już w dobie wczesnohistorycznej narody słowiańskie zostały odepchnięte od morza na szerokim odcinku pobrzeża bałtyckiego. Od Zatoki Botnickiej po ujście Wisły

usadowiły się tamże ludy grupy ugrofińskiej (Finowie, Estowie) i t. zw. bałtyckie (Łotysze, Kurowie, Litwini, Staroprusowie), a nadto potworzyli sobie tam liczne stałe placówki łupieżczy Normanowie, zmuszając do uległości ludność miejscową. Słowianie wschodni tylko w krótkich okresach ery średniowiecznej i nowożytnej (i to na wąskim stosunkowo terenie) korzystać mogli z dobrodziejstwa dostępu do wód Bałtyku.

Słowiańszczyzna zachodnia utrzymywała zrazu dłużej swój stan posiadania nad Bałtykiem, sięgający od ujścia Wisły po Łabę. Przez szereg lat ery wczesnohistorycznej i średniowiecza ten przynajmniej odcinek pobrzeża bałtyckiego zasługiwał na miano słowiańskiego. Pierwszy władca historyczny Polski, Mieszko I, władał wybrzeżem od ujścia Wisły po ujście Odry. Jak dalece ów władca polski rozumiał znaczenie mocnego oparcia państwa o wybrzeże morskie, dowodzą najlepiej jego uparte walki o dolną Odrę, które staczać musiał z bratnimi plemionami zachodnio-słowiańskimi, podburzonymi przez Niemców, oraz i z samymi Niemcami. Dzięki jego wysiłkom państwo polskie, obejmujące geopolitycznie zwarte terytorium dorzecza Wisły i Odry, miało swą właściwą granicę morską: «długie morze», wedle określenia dokumentu z końca panowania Mieszka I.

Państwo piastowskie osiągnęło już odpowiedni (jak na owe czasy) poziom organizacyjny. Ono przede wszystkim mogło stać się ośrodkiem, skupiającym całą Słowiańszczyznę zachodnią, co szczególnie ważne było w momencie, gdy zaczął z dwu stron zagrażać zalew germański. Od północy nawiedzały wybrzeża słowiańskie coraz groźniejsze napady Germanów skandynawskich (Normanów); od zachodu rozpoczynała swe uderzenie groźniejsza jeszcze fala niemiecka («Drang nach Osten», datujący się od wieku IX). Słowiańszczyzna Połabska, niezorganizowana państwowo, rozbita na szereg plemion, wzajemnie pokłóconych, tkwiąca w prymitywizmie kultu pogańskiego, nie była zdolna do stawienia czoła nawale niemieckiej. A właśnie owa Słowiańszczyzna Połabska panowała nad znacznym odcinkiem pobrzeża bałtyckiego. Tam mieściły się główne ogniska kultu pogańskiego (Rugia), tam rozwinęła się żegluga morska i handel, tam rozsiadły się bogate miasta, jak Wołyń (Wolin), z owymi skarbami, które legenda przypisała z czasem pogrążonej rzekomo w falach morskich Winecie; tam położono podwaliny pod władztwo słowiańskie na Bałtyku. Chodziło o to, by je podeprzeć odpowiednio silną organizacją państwową słowiańskiego zaplecza.

Ponieważ zaś Słowianie połabscy nie byli sami zdolni do stworzenia takiej organizacji, było dla nich koniecznością dziejową oparcie się o Polskę, której władca Bolesław Chrobry w początkach XI wieku podjął myśl zjednoczenia całej Słowiańszczyzny zachodniej. Plany jego rozbiły się jednak, napotkawszy na nieprzezwyciężone trudności: na brak zrozumienia konieczności dziejowych u plemion połabskich, oraz na przeciwakcję Niemców, którzy w pełni wyzyskiwali partykularyzm Słowian zachodnich (tak Polabian, jak Czechów) dla sparaliżowania wielkich zamysłów Chrobrego. Jedyny moment dziejowy, gdy stworzenie jednolitego państwa Słowian zachodnich mogło być jeszcze powstrzymane ekspansją niemiecką, został zmarnowany.

Pomściło się to okrutnie. Od tej chwili los Słowiańszczyzny zachodniej był właściwie przesadzony: stopniowo stawała się łupem niemieczyzny. Nie mogła już przyjść jej z pomocą Polska, osamotniona, sama z kolei zagrożona ekspansją germańską. Od programu maksymalnego czasów Chrobrego, przeszła polityka polska do znacznie zwężonego programu, jaki reprezentował

Bolesław Krzywousty. Chodziło o obronę niepodległości Polski, o obronę linii Odry i o zapewnienie państwu możliwie szerokiego dostępu do Bałtyku. Z wielką przenikliwością ocenił sytuację Bolesław Krzywousty, gdy w początkach XII wieku właśnie o szeroki dostęp do morza stoczył walkę. Dzięki jego wysiłkom Pomorze zostało politycznie i cywilizacyjnie (przez przyjęcie chrześcijaństwa) związane z Polską. Mocno stanął wówczas Krzywousty nad ujściem Odry, gdy wkroczył w r. 1120 do Szczecina, największego podówczas portu słowiańskiego. Władca ten rozumiał, że posiadanie portu trzeba odpowiednio zabezpieczyć przez opanowanie całej zatoki. Poprzednio już zajął Wołyn, niebawem opanował i wyspę Uznam. Po rzekę Pianę i jezioro Morzyckie sięgnęła wówczas granica Polski, najdalej posunięta na zachód w ciągu całych dziejów państwa polskiego.

Bolesław Krzywousty popełnił przecież jeden błąd zasadniczy: podczas gdy Pomorze wschodnie (gdańskie) związał ściśle z państwem polskim, na Pomorzu zachodnim pozostawił osobną dynastię książęcą (spokrewnioną z Piastami), pod polskim zresztą zwierzchnictwem. Pozostało więc ognisko partykularyzmu miejscowego, skupiające się przy dynastii książęcej. Stamtąd wyszły dążności odśrodkowe, gdy po śmierci Krzywoustego państwo polskie przechodziło ciężki kryzys wewnętrzny (okres dzielnicowy). Nadomiar rozbite wewnętrznie i słabnące państwo polskie nie mogło osłonić Pomorza zachodniego przed atakami Duńczyków, którzy zgotowali zupełną zagładę Wołyniowi. Z drugiej znowu strony czaili się do skoku na Pomorze Niemcy. W tej sytuacji książę pomorski Bogusław uznał konieczność wyboru między Danią i Niemcami. Wybrał najfatalniej. W r. 1181 złożył hołd lenny cesarzowi Fryderykowi Barbarossie. Pomorze zachodnie weszło w skład Rzeszy niemieckiej. W następstwie skazane było na stopniową germanizację, tym więcej, że od strony Brandenburgii Niemcy wbili klin w ziemie pomorskie, oddzielając je na jakiś czas zupełnie (w XIV wieku) od państwa polskiego.

Myśl związania napowrót Pomorza zachodniego z Polską podjął Kazimierz Wielki, ale po jego śmierci plan ten został pogrzebany. Książęta pomorscy nosili jeszcze słowiańskie imiona — aż do chwili wygaśnięcia rodu (w r. 1637). Była to jednak czerza dekoracja: naprawdę stali się Niemcami i nie stawiali przeszkód w germanizacji swej ludności. W XVI wieku kraj ich był w zasadzie zgermanizowany, choć resztki mowy i obyczaju słowiańskiego zachowały się w niektórych miejscach aż do XX wieku.

Tak w XII wieku ujście Odry popadło pod zwierzchnictwo niemieckie. Ofensywa germańska była w pełnym biegu. W XIII wieku stworzył zakon krzyżacki potężny bastion niemieczyzny między Wisłą a Niemnem. W XIV w. tenże zakon pozbawił Polskę dostępu do morza przez zagrabienie Pomorza gdańskiego. Na tym nie zatrzymał się impet germański. Już w początkach XIII wieku usadowili się Niemcy mocno nad ujściem Dźwiny. Na razie chodziło niby o placówki handlowe i chrystianizacyjne (biskupstwo w Rydze). Ale rychło, pod pozorem obrony owych placówek i nawracania pogańskich Bałtów na chrześcijaństwo, powstał także zakon Kawalerów Mieczowych, który opanował całe pobrzeże nadmorskie. Kawalerowie już w XIII wieku weszli w związek z Krzyżakami. Zwartą obręczą zamknęła niemieczyzna Słowianom dostęp do Bałtyku. Zdystansowała nawet Skandynawów, dotąd panujących na wodach Bałtyku, tworząc sobie pod postacią związku miast niemieckich Hanzy, doskonałe narzędzie ekspansji gospodarczej i zarazem politycznej. W XIV wieku zanosilo się już na to, że cały Bałtyk stanie się

wewnętrznym morzem niemieckim. Nie trudno odgadnąć, że utrwalenie takiego stanu rzeczy oznaczałoby zagładę nie tylko państwa polskiego, ale też poddanie dalszych rozległych obszarów słowiańskich pod jarzmo niemieckie. Bo wówczas już, w XIV wieku, gotowali Niemcy taki los Słowiańszczyźnie, jaki starali się realizować na naszych oczach w XX wieku.

Plany germańskie zostały przekreślone przede wszystkim pod Grunwaldem (1410). Zakon krzyżacki został ugodzony śmiertelnie; w następstwie Pomorze gdańskie wróciło do Polski (1466). Niestety pozostawiła Polska bastion niemczyzny w t. zw. Prusiech Wschodnich (wegetujący zakon krzyżacki do r. 1525, następnie księstwo pruskie), choć pod swym zwierzchnictwem. Nieuchronną konsekwencją klęski i likwidacji zakonu krzyżackiego był upadek izolowanego zakonu Kawalerów Mieczowych w Inflantach (w XVI wieku), po czym Inflanty dostały się przejściowo pod zwierzchnictwo Polski. Ciosem wreszcie poważnym dla niemczyzny był rozkład i upadek Hanzy w XVI wieku, przyspieszony regeneracją sił narodowych i państwowych Skandynawów, Danii i Szwecji. Kwestia bałtycka przybrała inne oblicze: o władztwo nad Bałtykiem ubiegały się teraz dwa państwa skandynawskie, Dania i Szwecja. Nie mogła im dorównać w tej konkurencji Polska, bo ówczesne państwo polskie, rozrosłe niepomiernie na wschód, nie potrafiło zapanować na tej części pobrzeża bałtyckiego, która za względów geopolitycznych była dlań nieodzowna.

Polityka polska dopuściła do pozostawienia placówki niemczyzny w t. zw. Prusiech Wschodnich i nie pokusiła się o odzyskanie ujścia Odry. Nie potrafiła nadto utrzymać odległych Inflant, które zdobyła Szwecja, odsuwając od morza potężniejsze państwo moskiewskie, niedość jednak jeszcze silne, by wyrąbać sobie tędy «okno na Bałtyk». Dwa państwa słowiańskie, Polska i Moskwa, przez zwalczanie się wzajemne wytworzyły dogodną koniunkturę dla Szwecji, która w XVII wieku, pokonawszy Danię, stała się pierwszą potęgą na Bałtyku. Szwedzi zamierzali nawet o tym, by Bałtyk uczynić wewnętrznym morzem szwedzkim! Ale potęga szwedzka na zbyt kruchych oparta była podstawach. Zwalila się, jak domek z kart, pod potężnym uderzeniem Rosji, wzmocnionej reformami Piotra Wielkiego. Taki był wynik Wojny Północnej (1700—1721), która zakończyła się pozabawieniem Szwecji stanowiska mocarstwowego raz na zawsze. Rosja otrzymała poprzez Inflanty, Estonię, Ingrię i Karelię, szeroki dostęp do Bałtyku, stając się od razu bardzo ważnym czynnikiem w polityce bałtyckiej. W początkach XIX wieku w skład państwa rosyjskiego weszła również i Finlandia! Zdawałoby się, iż Rosja winna była stać się teraz pierwszą potęgą na Bałtyku.

Tymczasem jednak wyrósł inny konkurent — niemiecki. Na podboju, gwałcie, fałszu i podstępnie wyrosło państwo brandenbursko-pruskie Hohenzollernów. W połowie XVII wieku Hohenzollernowie nabyli znaczną część Pomorza zachodniego (1648), a w początkach XVIII wieku (1719) opanowali również Szczecin i z czasem wszystkie obszary nadmorskie dawnych Słowian Połabskich wraz z przyległymi wyspami. Ponadto, zyskawszy dla swej dynastii władzę książęcą w t. zw. Prusiech Wschodnich, uniezależnili się tamże od Polski (1657), a w końcu przyjęli w Królewcu tytuł królów pruskich (1701). Tak dzięki błędom polityki polskiej, która pozostawiła w ręku niemczyzny bazy wypadowe na wschód, urosła potęga Hohenzollernów, któ-

rzy ekspansję swą kierowali — właśnie przeciwko Polsce. Fryderyk II był inicjatorem pierwszego rozbioru Polski, w którym Prusy zagarnęły Pomorze gdańskie, a w drugim rozbiorze opanowały sam Gdańsk, odcinając Polskę zupełnie od morza. Następstwem tego była zupełna likwidacja dawnego państwa polskiego.

Dodajmy, że postępom zaborskim Prus nie przeszkadzała skutecznie Rosja carska (z jednym istotnym wyjątkiem w okresie rządów Elżbiety Piotrowny i wojny 7-letniej w XVIII wieku), ta Rosja, której polityka kierowana była często przez Niemców na wysokich i najwyższych stanowiskach w państwie rosyjskim, którzy to Niemcy w istocie sprzyjali Prusom, a w każdym razie osłabiali czujność Rosjan na niebezpieczeństwo niemieckie. Wskutek tego w XVIII i XIX wieku Rosja nie pokusiła się naprawdę o prymat na Bałtyku, pozwalając władcom Prus na zajęcie tak mocnych pozycji na półwyspie bałtyckim. Hohenzollernowie przeprowadzili zjednoczenie Niemiec pod swym berłem (1866—1871). Cesarstwo niemieckie Hohenzollernów, władające długim półwyspem bałtyckim od Szlezewiku po Klajpedę, stanowiące militarną potęgę lądową i rozbudowujące flotę morską, wysunęło się na pierwszy plan wśród państw bałtyckich, korzystając m. i. z tego, że uwaga polityki rosyjskiej skierowana była w głównej mierze przez całe lata ku sprawom Morza Czarnego i Pacyfiku.

Celem dalszej polityki niemieckiej było oczywiście opanowanie całego półwyspu bałtyckiego, a w pierwszym rzucie wschodniej jego części. Przejawiło się to wyraźnie w czasie pierwszej Wojny Światowej (1914—1918), gdy w okresie upadku caratu i przejściowej słabości Rosji Niemcy starali się militarnie i politycznie usadzić mocno na całym wschodnim półwyspie bałtyckim. Przegranie wojny zmusiło ich do wycofania się i odroczenia realizacji swych planów na moment dogodniejszy.

Przed pierwszą Wojną Światową półwyspie bałtyckie należało do czterech państw (Rosji, Niemiec, Danii i Szwecji); po tejże wojnie do dziewięciu (Rosji, Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Niemiec, Danii i Szwecji). Na pozór więc zwyciężyła zasada, że każdy z narodów, mieszkających na tym terenie, ma prawo do kawałka wybrzeża i do swego okna na świat. W istocie zaś ówczesny układ stosunków daleki był od sprawiedliwego i zgodnego z zasadami geopolityki, a to z trzech głównie powodów. 1) Niemcom pozostawiono ich zasadnicze pozycje, zagrabione w ciągu wieków, i bazy wypadowe, w szczególności Prusy Wschodnie (dodać należy również fatalne, rzekomo kompromisowe, w istocie zaś lekliwe wobec Niemczyzny i zupełnie nierealne załatwienie sprawy Gdańska, a po części i Klajpedy). Wskutek tego Niemcy mogli w każdej chwili podjąć na nowo swe zakusy o bezwzględny prymat na Bałtyku. 2) Polsce dano dostęp do morza zgoła niewystarczający; pas posiadłości niemieckich zamykał jej swobodne dojście do Bałtyku. 3) Największe państwo słowiańskie, Rosja, zostało odepchnięte prawie od Bałtyku, gdyż zachowało jedynie bardzo wąski dostęp do morza w rejonie Leningradu. W tym stanie rzeczy Rosja nie mogła oczywiście rozwinać normalnej polityki bałtyckiej, odpowiadającej jej warunkom geopolitycznym, ogromowi państwa i interesom świata słowiańskiego. Ułatwiło to znakomicie sytuację Niemcom, którzy w dobie hitleryzmu podjęli znowuż plan opanowania całego wybrzeża bałtyckiego oraz poddania całej Europy wschodniej i północnej pod wpływ, jeśli nie wprost pod rządy niemieckie.

Nie było przypadkiem, że druga Wojna Światowa zaczęła się o Gdańsk (a wybuch jej poprzedził zabór Kłajpedy przez Niemców). W toku wojny Niemcy zawładnęli przejściowo całym niemal Bałtykiem. Od zachodu zamknęli morze Bałtyckie przez zajęcie Danii (rygiel niemiecki wzmocniło jeszcze opanowanie Norwegii). Całe wschodnie pobrzeże znalazło się pod okupacją niemiecką z wyjątkiem obszaru Leningradu i Kronsztatu, bronionego z niezwykłym bohaterstwem przez Rosjan. Tylko szczególny spłót okoliczności sprawił, że Szwecja została uchroniona od okupacji niemieckiej. W razie zwycięstwa niemieckiego naturalnie również i Szwecja poddana byłaby pod zwierzchnictwo «Wielkich Niemiec». Wedle koncepcji niemieckiej całe morze Bałtyckie miało być morzem germańskim, «nordyckim», oczywiście w praktyce niemieckim. Koncepcja niemiecka stanowiła integralną część gigantycznego planu zaborczego, którego treścią miał być podbój całej środkowej i Wschodniej Europy, oraz stopniowa likwidacja elementu słowiańskiego względnie przesiedlenie go daleko na wschód (pod Ural i poza Ural).

Wspaniałe zwycięstwa Armii Czerwonej pokrzyżowały plany niemieckie i uratowały Słowiańszczyznę przed zagładą, a następnie zadały cios straszliwy Niemcom na ich własnych ziemiach. Przyszedł czas na nowy porządek rzeczy nad Bałtykiem. Wreszcie należne miejsce na pobrzeżu bałtyckim muszą zająć państwa słowiańskie, Rosja i Polska. Związek Radziecki włada długim pasem pobrzeża od zatoki Fińskiej po zalew Fryski. Polska otrzymała w końcu, po wiekach, należne jej geopolitycznie władztwo nad ujściem Wisły i Odry. Finlandia została oczyszczona z wpływów niemieckich. Szwecja i Dania, zachowując zresztą swe pozycje, będą musiały liczyć się z nowym układem sił politycznych nad Bałtykiem i odpowiednio układać swą orientację polityczną i gospodarczą. Niemcom pozostawiono taki dostęp do Bałtyku, jaki uzasadniony jest zapleczem niemieckim — w rozumieniu terytorium, zajętego niemal wyłącznie przez masę etniczną narodu niemieckiego (ziemie na zachód od Odry). Zlikwidowano nareszcie te kolonie niemieckie nad Bałtykiem, które od wieków nie tylko odgradzały sztucznie państwa słowiańskie od Bałtyku, ale wprost zagrażały zarazem ich egzystencji. Zlikwidowano nie tylko wysunięte pozycje państwa niemieckiego, ale dokonano, względnie dokonuje się, obecnie jej z placówkami etnicznymi niemieckimi na obcych ziemiach (wysiedlenie Niemców bałtyckich i przesiedlenie Niemców z obszarów polskich poza Odrę). Nad pozostawionym Niemcom odcinkiem wybrzeża bałtyckiego winna być ponadto roztoczona kontrola państw słowiańskich, które mają pełne prawo (jakżeż uzasadnione doświadczeniami całych wieków!) do czujnej uwagi na poczynania Niemców nad Bałtykiem.

Nasze pokolenie jest świadkiem rozstrzygnięć na miarę doprawdy dziejową. Po erze rządów germańskich na Bałtyku, skandynawskich względnie niemieckich, po bankructwie zamysłów uczynienia z Bałtyku wewnętrznego morza germańskiego, nadeszła era władztwa słowiańskiego na Bałtyku. Przed światem słowiańskim otwierają się niezmiernie rozległe perspektywy polityczne i gospodarcze. Od twórczego wysiłku narodów i ścisłej współpracy państw słowiańskich zależy, czy będą one w pełni wyzyskane. Podstawowym tego warunkiem jest pilne baczenie, by żadne zakusy germańskie nowego porządku rzeczy nie zakłóciły.

Kazimierz Piwarski.

O WSPÓŁPRACĘ SŁOWIAN W DZIEDZINIE LITERATURY

Nie ulega żadnej wątpliwości, że literatura stanowi najpoważniejszy i stosunkowo najłatwiejszy środek międzynarodowej wymiany kulturalnej w ogóle, a tym bardziej wśród Słowian, zbliżonych już do siebie z natury wielkiego podobieństwa językowego. Dlatego też udział twórczości kulturalnej powinien być w jak najszerzej mierze wyzyskany dla wzajemnego zbliżenia, zapoznania i współpracy poszczególnych narodów słowiańskich.

Wymianę na tym odcinku moglibyśmy podzielić na cztery stopnie:

1. Pierwszy — najniższy o charakterze czysto mechanicznym, polegałby na jak najobfitszej i wszechstronnej wymianie dzienników, czasopism, oraz innych wydawnictw periodycznych, dających obraz życia danego społeczeństwa z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, a więc pozwalających śledzić jego rozwój, zainteresowania i prądy w dziedzinie piśmiennictwa, związanych z nim zagadnień politycznych, społecznych i kulturalnych, oraz odzwierciedlające się przez nich przejawy życia zbiorowego każdego z narodów słowiańskich.

To też pożądané jest, abyśmy, mając do rozporządzenia jakieś własne wydawnictwa, mogli je wymieniać przynajmniej z jednym pokrewnym wydawnictwem 11-tu poszczególnych narodowości słowiańskich. Chodziłoby o to, by w każdym ośrodku było do dyspozycji przynajmniej jedno czasopismo literackie w każdym z języków słowiańskich.

Do tej wymiany należałaby także, w miarę możności, jak najobfitsza wymiana wydawnictw książkowych, w miarę rozporządzania dostatecznym zapasem odpowiednich do wymiany dzieł polskich. Otrzymywane tą drogą książki w różnych językach słowiańskich stanowiłyby w poszczególnych ośrodkach zawiązki lokalnych bibliotek słowiańskich do użytku członków towarzystw słowiańskich, ich rodzin i przyjaciół, uczącej się młodzieży, świata literackiego a z czasem i szerszych kół społeczeństwa.

2. Na drugim, wyższym stopniu, postawilibyśmy czynny udział świata literackiego w wymianie międzysłowiańskiej, a mianowicie przez zawarcie formalnych umów międzyredakcyjnych co do wzajemnego przesyłania i zamieszczania korespondencji, artykułów i sprawozdań literackich w poszczególnych dziennikach, tygodnikach i miesięcznikach słowiańskich. Należałoby zatem z jednej strony wejść w porozumienie z redakcjami poszczególnych periodyków słowiańskich w sprawie wymiany takich artykułów, ze wzajemnym zobowiązaniem drukowania ich na łamach pozyskanych dla współpracy czasopism polskich, — z drugiej zaś strony wystarać się o odpowiednich korespondentów polskich, którzyby zgodnie z istniejącymi założeniami ideologicznymi, informowali inne słowiańskie wydawnictwa periodyczne o naszym bieżącym ruchu literackim oraz o ważniejszych zjawiskach w dziedzinie naszej twórczości artystyczno-literackiej.

Pożądané byłoby, aby poszczególne ośrodki akcji słowiańskiej w Polsce wybrały sobie organy literackie na terytorium Słowiańszczyzny

do stałej ich obsługi na odcinku piśmiennictwa polskiego dla uniknięcia szkodliwej w danym wypadku konkurencji między sobą i zbytniego obarczania korespondencjami jednego i tego samego czasopisma. W ten sposób w każdym z pozostających w stosunkach z nami tygodniku czy miesięczniku słowiańskim, mogłaby się pojawiać przynajmniej raz na dwa lub trzy miesiące rzeczowa korespondencja z Polski z dziedziny naszego życia i twórczości.

Wskazane byłoby również, aby — idąc śladem zasłużonego dla idei słowiańskiej, a doskonale redagowanego *Slovanského Préhledu* w Pradze — w jednym z periodyków każdego z narodów słowiańskich zamieszczać z początkiem każdego roku zwięzłe, a treściwe sprawozdanie, oraz rzeczową, bezstronną ocenę całorocznego naszego dorobku literackiego za rok ubiegły, ogłaszając nawzajem podobne roczne sprawozdania i oceny poszczególnych piśmiennictw słowiańskich na łamach różnych pism naszych. Dla uniknięcia zatorów i przeładowania mogłyby poszczególne wydawnictwa zastrzec sobie prawo, jeżeli nie wyłączności, to pewnej specjalizacji, czy szczególnego zainteresowania jedną z literatur słowiańskich, np. literaturą rosyjską, czeską, serbską, chorwacką, bułgarską, ukraińską itd. Nie wykluczałoby to jednak zamieszczania w danych periodykach od czasu do czasu artykułów z innych literatur słowiańskich.

Za wymianą literacką w formie artykułów i korespondencji prasowych winna pójść wymiana bezpośrednia dawniejszego i współczesnego dorobku literackiego narodów słowiańskich, wydawanego na zasadzie najlepszego wyboru, w tłumaczeniach na i z poszczególnych języków słowiańskich.

Powinny więc powstać w każdym z głównych ośrodków wymiany literackiej specjalne biblioteki słowiańskie, któreby objęły wszystkie piśmiennictwa słowiańskie, od łużyckiego po rosyjskie, i wydawały systematycznie, co miesiąc lub dwa, tomiki przekładów najlepszych utworów dawnej literatury słowiańskiej.

3. Trzeci stopień stanowić powinien sam żywy człowiek — literat, pisarz polski i słowiański, względnie profesor, badacz i znawca piśmiennictw słowiańskich. Podstawą formalną byłaby tu wymiana ludzi ze świata literackiego i literacko-naukowego, mogłaby się ona odbywać pod rozmaitymi postaciami: jednostkowo i zbiorowo, regularnie i przypadkowo. Miałaby za cel: wymianę myśli w żywym słowie przez bezpośrednie zetknięcie się przedstawicieli polskiego świata literackiego i literacko-naukowego z takimże światem innosłowiańskim i odwrotnie. Wyobrażamy sobie więc, że wymiana ta powinna przybierać następujące formy:

a) Regularne, co kilka tygodni czy miesięcy, wyjazdy z góry wybranych i należycie przygotowanych przedstawicieli polskiego świata literackiego z odczytami, pogadankami dyskusyjnymi, względnie recytacjami własnych utworów do poszczególnych krajów słowiańskich, oraz nawzajem przyjmowanie u nas przedstawicieli literackiego świata słowiańskiego i urządzanie dla nich podobnych produkcji publicznych lub w zamkniętych kołach świata artystyczno-literackiego.

b) Regularne, co roku w innym ośrodku kultury słowiańskiej, zjazd literatów słowiańskich, oraz także zjazdy przypadkowe, z racji spe-

cialnych uroczystości (np. ważnych dat historyczno-narodowych, jubileuszów, zgonów itd.).

c) Wyjazdy poszczególnych przedstawicieli polskiego i innosłowiańskiego świata literackiego na specjalne zaproszenie pewnych instytucji kulturalnych, dla jakichś z góry określonych celów (np. w sprawie badań etnograficznych, spraw regionalnych, uroczystości ludowych itp.).

d) Stałe wymiany profesorów i docentów z dziedziny historii piśmiennictw słowiańskich oraz innych nauk. Porządek, sposób, oraz formy tej wymiany ustalałyby już między sobą poszczególne Instytuty Słowiańskie, względnie — odnośne wydziały lub katedry literatur słowiańskich na poszczególnych wszechnicach i innych wyższych uczelniach. Wskazane byłoby, aby każdego semestru wykladał na jednym z uniwersytetów polskich kurs o literaturze swego narodu kolejno wykładowca tego przedmiotu na jednej z wszechnic słowiańskich, i odwrotnie.

4. Przez czwarty i najwyższy stopień wymiany literacko-artystycznej rozumiemy wymianę całych zespołów ludzkich w związku z imprezami literacko-artystycznymi na większą skalę w formie występów gościnnych chórów śpiewaczych, trup dramatycznych i operowych, zespołów orkiestrowych itd., dla wzajemnego zapoznania szerokich mas społeczeństwa z poezją i pieśnią ludową słowiańską, ze słowiańską twórczością dramatyczną i operową, ze słowiańską estradą w najszerszym jej znaczeniu.

Tu już krąg zainteresowań i działań literackich zajął się o kręgi innych czynników artystycznych, jak teatr i muzyka. Zrozumiała jest więc rzeczą, że pierwszy głos w układaniu programu działania winny mieć nasze ośrodki dyspozycyjne dramatyczne, operowe i filharmoniczne. Ponieważ jednak i literatura twórcza i historia literatur pozostaje z nimi obecnie w coraz ściślejszym związku i sama w tej dziedzinie ma wiele do powiedzenia, byłoby pożądane współdziałanie wszystkich tych czynników przy układaniu programu naszej ekspansji kulturalnej oraz wymiany z resztą Słowiańszczyzny dóbr na tym odcinku.

Na koniec zaproponuję: należałoby od razu przystąpić do systematycznego rejestrowania i wzajemnego informowania się o stratach, jakie wskutek bestialstw hitlerowskich w czasie wojny poszczególne narody słowiańskie poniosły w dziedzinie literatury (w najszerszym tego słowa znaczeniu), w kadrach naszych i innosłowiańskich pisarzy, literatów, uczonych i artystów wszelkiego typu, oraz wskutek zniszczenia ich dorobku duchowego. Powinny z tego powstać z czasem specjalne księgi pamiątkowe słowiańskich krzywd i strat, a germańskich zbrodni, w dziedzinie literatury, sztuki i nauki, któreby zarazem posłużyły jako najwymowniejsze dokumenty hitlerowskiego bestialstwa i stawały przed oczy całego cywilizowanego świata ogrom ofiar, jakie poniosła Słowiańszczyzna w ostatniej wojnie.

Tadeusz Stanisław Grabowski.

W SPRAWIE STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH MIĘDZY POLSKĄ A SŁOWIANAMI POŁUDNIOWYMI

Doniosłość i wartość współpracy Słowian na polu gospodarczym jest dziś należycie doceniana — najbliższe lata stanowiąc będą niewątpliwie jej realizację. W rozważaniach niniejszych zajmiemy się jednym z odcinków gospodarczej współpracy międzysłowiańskiej, a mianowicie stosunkami Polski z krajami południowo-słowiańskimi: Bułgarią i Jugosławią. W okresie międzywojennym problem ten miał znaczenie minimalne dla obu kontrahentów. O charakterze stosunków gospodarczych i ich intensywności decydowała ówczesna konstelacja polityczna. Sukcesy III Rzeszy na terenie międzynarodowym wpłynęły poważnie również na ekspansję gospodarczą Niemiec i Włoch w krajach środkowej i wschodniej Europy. Niemcy opanowały w zupełności rynki bułgarskie, Włochy w znacznej mierze rynki jugosłowiańskie. Stopniowo jednak Niemcy stawały się głównym partnerem handlu zagranicznego nie tylko Bułgarii, lecz i Jugosławii, usuwając Włochy na plan dalszy. Mając ten silny atut w ręku, jakim była możliwość spowodowania zupełnej dezorganizacji życia gospodarczego Bułgarii i Jugosławii, przez zatrzymanie zakupu produktów rolnych, stanowiących główną część handlu zagranicznego tych państw, Niemcy mogły trzymać rękę na pulsie ich życia politycznego. Wypadki polityczne od r. 1939 podkreśliły zupełną zależność gospodarczą i polityczną obu państw, względnie ich obszarów, od III Rzeszy.

Rozbicie militarne i gospodarcze Niemiec, jako wynik II wojny światowej, oraz osłabienie Włoch, stwarza korzystną koniunkturę dla nawiązania ściślejszej współpracy i wymiany handlowej między państwami słowiańskimi. Pozycje eksportu i importu niemieckiego a częściowo i włoskiego, w handlu zagranicznym Bułgarii i Jugosławii winny być przejęte przez pozostałe narody słowiańskie. Cała międzysłowiańska polityka gospodarczo-handlowa winna iść w kierunku jak najściślejszego wzajemnego związania.

Jeśli chodzi o odcinek polsko-bułgarski i polsko-jugosłowiański, to niewątpliwie możliwości rozwoju są obecnie znacznie większe, niż w okresie przedwojennym. Przyjrzyjmy się zestawieniom obrotów handlu zagranicznego tych dwu państw, które najlepiej obrazują wzajemne powiązania i zależność gospodarczą.

Bułgaria. Po stronie wywozu figurują pozycje surowców (głównie tytoń) oraz środków żywnościowych. Podkreślają one rolniczy charakter tego kraju, którego ludność w blisko 80% zajmuje się uprawą roli. Eksport bułgarski nie jest zróżniczkowany, charakter jego jest raczej jednolity. Pozycję górującą nad całością stanowi eksport tytoniu i wyrobów tytoniowych. Charakterystyczny niegdyś dla wywozu bułgarskiego wywóz oleju rzetanego, stanowi słabą pozycję, w porównaniu z konkurencją produktów syntetycznych innych krajów. Inne wytwory rolnicze, oraz uprawa jarzyn i owoców, pozostają daleko w tyle poza produkcją tytoniu.

Badając udział państw nas interesujących, t. zn. Niemiec i Polski w eksporcie bułgarskim, widzimy stale wzrastający udział Niemiec. W latach

od 1929—1937 wzrósł on z 29,9% na 43,1%, podczas gdy udział Polski zmniejszył się znacznie w tym okresie z 8,5% na 4,7%. Tak samo w imporcie bułgarskim, widziemy stały wzrost pozycji Niemiec od 22,2% do 54,8%, Polska zaś wykazuje wzrost niewielki, wyrażający się rozpiętością 0,6% do 4,4% (r. 1938).

Wśród pozycji importu bułgarskiego widzimy: maszyny, aparaty, metale i wyroby metalowe, oraz towary tekstylne. Udział Niemiec waha się w granicach od 41,62% do 79,94%, Polski od 1,15% do 8,8%. Ogólnie handel Polski z Bułgarią wyrażał się cyfrą minimalną. Stanowił on w r. 1935 po stronie importu polskiego 0,6%, po stronie eksportu cyfrę 0,2%, o wartości 5 milj. zł i 1,6 milj. zł. Handel ten jednak wykazuje stały wzrost, osiągając w r. 1938 po stronie przywozu polskiego kwotę 19,4 milj. zł (1,5%), po stronie wywozu 15,8 milj. zł (1,3%), na ogólną sumę obrotów 1299,8 milj. zł i 1184,7 milj. zł. Skoro w trudnym dla Polski położeniu gospodarczym wobec przewagi Niemiec, handel ten jednak okazywał tendencję zwykłą, należy przypuszczać, że obecnie, przy zupełnie odmiennym układzie sił, stosunki gospodarcze między Polską a Bułgarią ułożą się dużo korzystniej dla obu stron.

Główną pozycję w obrotach handlowych z Bułgarią stanowił przywóz tytoniu i artykułów spożywczych (owoce, wina); skóry baranie zajmowały miejsce drugorzędne. Z Polski wywoziło się do Bułgarii żelazo, stal, przędę oraz szyny kolejowe.

Wzmożenie obrotów handlowych z Bułgarią jest obecnie i możliwe i potrzebne. Polska przywozić może więcej tytoniu; skoro przedwojenny nasz import tytoniu wyrażał się cyfrą 49,4 milj. zł, w czym na tytoń pochodzenia bułgarskiego przypadało tylko 16,3 milj. zł, zwiększenie obrotów na tym odcinku nie powinno sprawiać większych trudności, biorąc pod uwagę wysoką wartość gatunkową tytoni bułgarskich. Wywóz z Polski drobnych ilości maszyn, wyrobów tekstylnych i metalowych, może ulec znacznejwyżce, w związku z odpadnięciem głównego dostawcy, jakim były Niemcy. Poza tym polski przemysł chemiczny, oraz farmaceutyczny, może również wydatnie partycypować w handlu bułgarskim, skoro dotychczas była to pozycja obsadzona wyłącznie przez Niemcy.

Jugosławia. Po stronie przywozu jugosłowiańskiego przeważają wyroby gotowe, oraz w związku z postępującym naprzód uprzemysłowieniem kraju wzrasta przywóz surowców i półfabrykatów. Sprowadza się bawełnę, wełnę, żelazo oraz wyroby metalowe, maszyny, zboże, jarzyny i owoce.

Głównym importerem Jugosławii były Włochy i Niemcy, przy czym od r. 1935 Włochy zostały zdystansowane przez swego partnera niemieckiego. Procentowy udział obu tych państw w imporcie Jugosławii wynosił w roku 1935 — 26,2%, podczas gdy Polska partycypowała jedynie w 1,7%, w r. 1938 już tylko w 0,8%. Niemcy przywozili do Jugosławii żelazo i wyroby metalowe, maszyny, papier i wyroby papierowe. Przywóz włoski osiągnął najwyższą cyfrę w przywozie bawełny i wyrobów bawełnianych, oraz zbóż, jarzyn i owoców. Jedyną poważną pozycję polskiego przywozu do Jugosławii stanowił przywóz żelaza i wyrobów żelaznych, przewyższający pozycję niemiecką, poza tym węgiel i wyroby tekstylne.

W wywozie Jugosławii największą rolę odgrywają produkty leśne, wyrażające się w r. 1935 cyfrą ok. 25% całego eksportu. Drugie miejsce w wy-

wozie zajmują zwierzęta żywe, następnie środki żywności i rośliny przemysłowe (tytoń). Głównym odbiorcą i tu są Włochy i Niemcy, które potem wysuwają się na pierwszy plan. Udział obu tych państw w eksporcie Jugosławii wyniósł w 1935 r. — 35,4%, udział Polski — 1,7% (w r. 1938 — 1,5%). Handel Polski z Jugosławią po stronie jugosłowiańskiego wywozu przedstawiał drobne pozycje tytoniu, śliw suszonych, skór baranich i małych ilości miedzi.

W ostatnich latach wzajemna wymiana handlowa wykazywała w stosunku do powyższego różnice bardzo drobne. W r. 1938 przywóz polski do Jugosławii miał wartość 10 milj. zł (0,3%), wywóz zaś 6,5 milj. zł (0,6%).

Zwiększenie obrotów z Jugosławią musi pójść po linii rozszerzenia dostaw dotychczasowych i silniejszej partycypacji w wywozie jugosłowiańskim. Pozycja przywożonego z Jugosławii tytoniu prawdopodobnie nie będzie mogła ulec znacznejwyżce, ze względu na konieczność sprowadzania wysokich gatunków tytoniu bułgarskiego i greckiego. Podnieść jednak można przywóz miedzi, który do tej pory stanowił bardzo drobną pozycję w imporcie polskim z Jugosławii. Jugosławia zajmowała dotychczas drugie miejsce po Niemczech jako eksporter miedzi w Europie.

Pozycja, która może być zwiększona, i to znacznie, obejmuje dostawy węgla kamiennego do Jugosławii. Posiada ona wprawdzie własne złoża węgla kamiennego, pokłady jednak są niezbyt wielkie, a eksploatacja dotychczasowa niewystarczająca. Dotychczas głównym dostawcą węgla były Niemcy i Anglia, potem dopiero Polska. Przy naszych możliwościach eksportu węgla pozycja ta mogłaby stanowić najpoważniejszą cyfrę w handlu między Polską a Jugosławią. Dalszą pozycją, którą możemy wzmocnić, to wywóz maszyn, wyrobów żelaznych, półfabrykatów oraz wagonów kolejowych. Postępująca naprzód w Jugosławii industrializacja kraju zmusza ją do przywozu potrzebnych jej materiałów i wyrobów. Skoro dawniej głównym dostawcą była III Rzesza, nic w tej chwili nie stoi na przeszkodzie, by w miarę możliwości Polska zajęła jej miejsce w tym kraju.

Tak wyglądałyby w ogólnych zarysach możliwości rozszerzenia obrotów handlowych Polski z krajami południowo-słowiańskimi. Współpraca, oparta na wzajemnym zaufaniu, uczciwości między kontrahentami, pozbawiona jakichkolwiek zakusów politycznej ekspansji, przyniesie niewątpliwie pozytywne wyniki dla wszystkich uczestniczących w niej krajów, a co za tym idzie, wzrost znaczenia Słowiańszczyzny jako całości.

S. Bl

KORESPONDENCJA Z PRAGI

Praga się śmieje. W tramwajach, w ogonkach przed kasami kin, teatrów, w tłumach kupujących «na punkty pończochy» — wszędzie, przy najbliższej przyczynie rozlega się śmiech. Ludzie chcą zapomnieć o czasach, kiedy śmiech był grymasem.

*

Dość rozpowszechnione mniemanie, że kraj ten wyszedł z wojny niezniszczony, jest zupełnie błędne. Mówi się tak u nas z uczuciem zazdrości,

porównując obecny wygląd Pragi — i Warszawy. A tymczasem Słowacja cała jest zniszczona jak jasielskie czy Warszawa. Cała pomoc UNRRA przetrzuca się na Słowację. Na rogach ulic stolicy widać wielkie plakaty «Pomożemy Słowacji».

*

Same Czechy mają przynajmniej transport doprowadzony do wysokiej sprawności. Można już, za niewielką dopłatą jechać z Pragi do Mor. Ostrawy luxtorpedą. 400 km — 4 godz. jazdy.

*

Bolączką, czy chmurą na życiu Czechosłowacji nie są kartki, nawet nie reforma walutowa — ale węgiel. Przez wielkie «W». Rząd czyni maksymalne wysiłki, organizuje się brygady stachanowskie. Źródło zła leży gdzieś indziej. Czechosłowacja miała już przed wojną wysoko rozwinięty przemysł przetworów węgla kamiennego. A węgiel importowała w 2/3 całości. Dziś tego importu nie ma. Rykoszetem coraz dalszym odbija się brak węgla na całości gospodarki. Ograniczenia prądu, gazu, przedłużone ferie, brak opału w gospodarstwach domowych. Ale rząd jest twardy. Wzywa do współpracy nad pokonaniem trudności. Wydajność szybów zbliża się do granicy przedwojennej. Na razie towarzystwo zakutane w domu w futra nie jest czymś nadzwyczajnym. Zresztą zima jest tam dużo łżejsza...

*

Praga się śmieje. Ale ludziom szukającym mieszkania na pewno nie jest do śmiechu. Nędza mieszkaniowa ogromna. Drożyzna hotelowa: przeciętny pokój miesięcznie 4.000 k. čs, pensja urzędnicza 2—3.000 k. čs. Urzędy mieszkaniowe są podobne do siebie na całej kuli ziemskiej. Praski nie jest wyjątkiem. Nie słyszałem jednak o łapownictwie.

*

Palacze dostali również swoją gwiazdkę. Mianowicie od połowy stycznia dostają aż 4 papierosy dziennie. Dotąd dostawali dwa!

*

Z kartkami w Pradze, — jak z paleniem. Dużo biegania, pieczętek, podpisów, ale w rezultacie można z nich wyżyć. Oczywiście bez opiekanych języczków jakichś zamorskich ptaszków itp. Dzieci i młodzież dostają wybitnie duże (w porównaniu ze starszymi) przydziały. Zwłaszcza dary z UNRRA. Jest brak owoców. Nie radzę pić czeskiej herbaty i jeść czeskich ciastek w kawiarni. Jedno nie jest herbatą, drugie ciastkiem. No, ale kelner stara się za to bardzo żywo rozmawiać z wami po polsku, zapewniając o swej bytności w Przemyśle, lub najczęściej — w Krakowie.

*

Wszyscy martwią się brakiem gotówki. Ale czuć zaufanie do gospodarki rządowej. Poprawa ma nastąpić za około jeden rok. Oczekuje się wzmoczenia produkcji, eksportu, nowych umów handlowych itp.

*

Dyskusja o treści pojęcia demokracji jest równie rozogniona, jak u nas. Znajomy zapytany, co sądzi o sytuacji wewnętrznej, odpowiedział: «o, u nas już się po gazetach piorą, leb nie leb, demokracja już jest». Nie wszyscy podzielają taką definicję demokracji. Cóż, po 6 latach ludzie muszą się wypolitykować.

S. D.

ŁUŻYCOM

TRZY DOKUMENTY

PROKLAMACJA DO NARODU SERBSKIEGO

Komitet Narodowy domaga się na podstawie zasad Wilsona utworzenia niezależnego państwa łużycko-serbskiego, ponieważ Łużycy Serbowie stanowią odrębny naród słowiański, który, podobnie jak inne wolne narody, ma prawo stanowić o swojej przyszłości i starać się o samodzielne istnienie i rozwój. Rozstrzygnie to konferencja pokojowa, której Łużycy Serbowie powierzają swoją sprawę.

Łużycko-Serbski Komitet Narodowy.

W Budziszynie, 1 stycznia 1919.

CZY NIEMCY JESZCZE I DZISIAJ BĘDĄ TRZYMAĆ W NIEWOLI BEZBRONNY NARÓD SŁOWIAŃSKI?

Łużycy Serbowie, ostatni pozostający w niewoli naród w Europie, błagają o wolność...

Łużycy Serbowie, zwani przez Niemców Wendami, stanowią resztkę wielkiego ongiś narodu Słowian Połabskich... Od XI w. wiodą Łużycanie nierówny bój z Niemcami, którzy przemocą kolonizują ich kraj. W XIII w. zakazano pod karą śmierci używania łużyckiego języka.

Pierwsza wojna światowa nie przyniosła wolności Łużyczanom, ponieważ Niemcy użyciem przemocy zmusili do milczenia i zagłuszyli ich wołania o wolność. Przedstawiciel Łużyczan poseł Ernest Bart, wracając z konferencji pokojowej z Wersalu, został uwięziony i skazany na kilka lat twierdzy za to, że odważył się bronić przed światem świętych praw i potrzeb swojego narodu. Tylko dzięki interwencji T. G. Masaryka, prezydenta Republiki Czechosłowackiej, odzyskał wolność. I znowu zostali Łużycanie wydani na pastwę brutalnej germanizacji i hitlerowskiej nienawiści rasowej, która właśnie na tym narodzie dokonywała prób swych pierwszych obozów koncentracyjnych. W szkołach dzieci bywały bite za jedno słowo w ojczystym języku, rodzice prześladowani i wyganiani z ojcowizny za to, że przyznawali się do swej narodowości. Niemcy byli panami, Łużycanie niewolnikami.

Ale w najkrytyczniejszym nawet okresie duchowego i materialnego ucisku nie stracili Łużycanie wiary w ostateczne zwycięstwo aliantów i w osiągnięcie wolności, utraconej w r. 1635¹⁾. Zwycięscy alianci stanowią niezłomną gwarancję sprawiedliwości światowej. Są ostatnią i jedyną jeszcze nadzieją Łużyczan. Zwycięstwo militarne przyniosło wolność wszystkim uciemiężonym narodom, z wyjątkiem jednego tylko słowiańskiego narodu Łużyczan...

Nie dopuścić, aby zdolniony, o wrodzonej inteligencji, pracowity, ale bezbronny naród Serbów Łużyckich, którego piękna ojczyzna leży tutaj w sercu Europy, którego podziwu godna narodowa sztuka ludowa nie mogła być w żaden

¹⁾ Chodzi o datę przejścia Łużyc spod władzy czeskiej pod saską. W istocie jednak Łużycanie dużo wcześniej, gdy już w XI w., utracili wolność.

sposób zduszona przez przemoc, aby ten właśnie naród pozostał nadal w niewoli, skazany na nieuniknioną zagładę!

Przyjdźcie z pomocą Łużyczanom! Sami wolni, dopomóżcie do uzyskania wolności ostatniemu pozostającemu w niewoli narodowi w Europie!...

Łużycko-Serbski Komitet Narodowy w Budziszynie.

Praga, listopad 1945.

*

*

*

DO JEGO EKSCELENCJI PANA PREZYDENTA KRAJOWEJ RADY
NARODOWEJ BOLESŁAWA BIERUTA. WARSZAWA.

W nowym roku, do którego wstępuje wyzwolona Polska, życzymy Panu, Panie Prezydencie, oraz całemu narodowi polskiemu szczęścia i pomyślności. Oby ciężkie cierpienia i straty, jakie poniósł naród polski w bohaterskich zmaganiach z wrogiem, zabiłszy się szybko i oby ślady zawieruchy wojennej i szalejącego teroru zatarły się jak najprędzej. Stałiśmy się bezpośrednimi sąsiadami Polski, co daje nam poczucie oparcia. Nasz naród współpracował podczas wojny z narodem polskim w ruchu wyzwoleniczym. Prosimy Pana, Panie Prezydencie, o wspieranie nas wraz z całym narodem polskim w naszej walce o wolność.

Podpisano:

Łużycko-Serbska Rada Narodowa w Budziszynie

(—) Jan Cyż, prezes.

Budziszyn, styczeń 1946.

*

*

*

Konferencja Pokojowa 1919 r. zawiadła pokładane w niej nadzieje narodu łużyckiego, przypieczętowując jego losy na dalszych lat 27. To też po złamaniu potęgi Niemiec Łużycy Serbowie odwołują się ponownie do świata o wyrównanie ich krzywdy dziejowej.

Wierzmy, że zwycięscy Alianci, powołując do życia Organizację Narodów Zjednoczonych, uznającą prawa zarówno wielkich, jak i małych narodów, na zbliżającej się Konferencji Pokojowej uznają również niepodległość i prawo stanowienia o sobie narodu, który pozostając przez dziesięć wieków bez organizmu państwowego, potrafił wytrwać i nie ulec przemocy. Naród ten krwią swoją, cichą bohaterską i osamotnioną walką, prowadzoną nad brzegami Sprewy o istnienie, o byt narodowy, oraz w zrywach ducha, zadokumentował swoje niezaprzeczalne prawo do wolności i niepodległości.

Bożena Modelska.

NAJWAŻNIEJSZE WIADOMOŚCI O SŁOWIAŃSZCZYŹNIE WSPÓŁCZESNEJ

2. NARODY SŁOWIAŃSKIE

Podział Słowian na narody nie jest rzeczą tak całkiem prostą. W XIX w. uznawano istnienie tylko sześciu słowiańskich indywidualności narodowych: polskiej, czeskiej, rosyjskiej, serbsko-chorwacko-słoweńskiej (przez czas jakiś obejmowano je łączną nazwą «ilirskiej»), łużyckiej oraz najpóźniej (bo dopiero w r. 1829 «odkrytej») bułgarskiej. Słowaków zaliczano do Czechów, a Ukraińców i Białorusinów do Rosjan. Później jeszcze wyodrębniono Słoweńców, tak iż na schyłku XIX w. uznawano oficjalnie siedem narodów słowiańskich, jakkolwiek nie brakło także głosów bezwzględnie oddzielających Ukraińców i Białorusinów od Rosjan, Słowaków od Czechów, a Chorwatów od Serbów. Z ostatecznym uznaniem tych czterech pozycyji już w XX w. (najgorzej było z odróżnieniem Chorwatów od Serbów i długo jeszcze pokutowała nazwa «Serbochorwatów»), liczba narodów słowiańskich do czekała się określenia cyfrą: jedenaście. Nie na tym jednak koniec.

O odrębności narodu rozstrzyga w zasadzie tylko jedno kryterium: jego własne poczucie narodowe. Dawniej, zwłaszcza w XIX w., za kryterium odróżniające narody uważano wyłącznie język. Sam fakt, że np. mówiący po angielsku lub hiszpańsku mieszkańcy Ameryki nie stanowią jednego narodu z używającymi tegoż języka mieszkańcami Europy, wystarcza tu do stwierdzenia, jak dalece owo kryterium językowe jest nieściśłe. Ponieważ długi czas twierdzono, że języki ukraiński i białoruski są tylko dialektami rosyjskiego, odmawiano z tego punktu widzenia odrębności narodowej Ukraińcom i Białorusinom. Podobnie twierdzono (niektórzy Czeši utrzymują tak nadal), że Słowacy mówią narzeczem języka czeskiego (tj. że nie ma osobnego języka słowackiego), wobec czego Słowacy nie mieliby prawa do uważania się za osobny naród. Tak powstała doktryna o «narodzie czesko-słowackim» i «języku czeskosłowackim»

(zdaniem zwolenników jedności czesko-słowackiej istnieje jeden język «czesko-słowacki» o dwu formach literackich, czeskiej i słowackiej). Następnie, większość językoznawców uważa mowę Serbów i mowę Chorwatów za jeden i ten sam język, nazywany przez slawistów językiem «serbochorwackim», wobec tego więc mówi się poważnie do dzisiaj o «Serbochorwatach», których długo uważano z punktu widzenia socjologicznego i dyferencjacji etnicznej za jeden naród. Wreszcie, ruch jugosłowiański XIX—XX w., który osiągnął niemały sukces polityczny przez utworzenie w r. 1918 Królestwa SHS (Jugosławii), zaczął tworzyć fikcję nowego narodu «jugosłowiańskiego», do którego obok «Serbochorwatów» zaczął zaliczać nawet i Słoweńców. Równocześnie zaś, mimo stwierdzenia przez językoznawców, że w Łużycach istnieją dwa odrębne języki słowiańskie, nazwane górnołużyckim i dolnołużyckim, nikomu nie przychodziło jednak na myśl odróżniać tam dwa narody.

Osobno wymienić nadto należy toczący się przez kilkanaście lat spór o przynależność językową i narodową słowiańskich mieszkańców Macedonii, których Bułgarzy zaliczali do swojej wspólnoty narodowej, Serbowie zaś do swojej, nie troszcząc się o istnienie możliwości, że ci Słowianie są jeszcze czymś innym, mianowicie osobnym zupełnie narodem, ani Serbami, ani Bułgarami, tylko po prostu Macedończykami, bliskimi krewnymi tak Serbów, jak Bułgarów, ale ani pierwszymi, ani drugimi, tylko po prostu czymś trzecim, czymś zupełnie osobnym. Wypadki II wojny światowej ostatecznie rozwiązały te wszystkie kwestie. Sprawa narodowości Ukraińców i Białorusinów została już w r. 1917 pozytywnie załatwiona, gdyż listopadowa (październikowa według starego kalendarza) rewolucja rosyjska, w myśl zasad leninizmu i stalinizmu bezwzględnie uznała indywidualność narodu ukraińskiego i białoruskiego. Natomiast w Czechosłowacji i w południowej Słowiańszczyźnie sprawy te wlokły się jeszcze dość długo, aż właśnie do II wojny światowej. Odrębność narodowa Słowaków została

przez Czechów uznana właściwie jeszcze przed samą wojną, bo w r. 1938, ale ostatecznie dopiero właśnie w latach wojennych, przy czym ustalone zostały w tej dziedzinie normy obowiązujące w dzisiejszej Czechosłowacji, jako państwie d w u narodów. Do jeszcze zaś dalej sięgających zmian doszło na słowiańskim Południu. Tam nie tylko wyrzeczono się w ogniu walk po r. 1941 fikcyjnej narodowości «jugosłowiańskiej», ale obok uznania trzech przedtem już za «historyczne» uważanych narodowości, tj. serbskiej, chorwackiej i słoweńskiej, uznano nadto narodowość macedońską, a nawet jeszcze jedną — czarnogórską (wprawdzie Czarnogórcy mówią niewątpliwie po serbsku, ale posiadają oni odmienne niż Serbowie tradycje polityczne, związane z faktem istniejącego przez kilkadziesiąt lat własnego państwa).

Obecnie zatem sytuacja w tej dziedzinie przedstawia się następująco.

Oficjalnie uznaje się: w Polsce istnienie jednego narodu — polskiego (pomijamy szluczenie rozdymany regionalizm kaszubski); w Bułgarii również jednego — bułgarskiego; w Czechosłowacji — dwu: czeskiego i słowackiego; w ZSRR trzech: rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego; w Jugosławii — pięciu: serbskiego, chorwackiego, słoweńskiego, czarnogórskiego i macedońskiego. Ponadto istnieje naród łużycki, podzielony na dwie grupy językowe, górnołużycką i dolnołużycką. W sumie jest to trzynaście narodów i tyleż języków słowiańskich, jakkolwiek, jak wynika z wypadku czarnogórskiego (Czarnogórcy mówią po serbsku) i łużyckiego, języki i narody nie są tu pojęciami identycznymi.

Dokładne obliczenie, ile głów liczą poszczególne narody słowiańskie, nie jest dzisiaj możliwe. Wypadki II wojny światowej mogły i musiały przeprowadzić przesunięcia tak rozległe, że obliczenia na podstawie spisów przedwojennych, oparte na rachunku prawdopodobieństwa, mogą okazać się bardzo nieścisłe. Tylko dla celów czysto orientacyjnych, możemy sobie tu przedstawić następujące zestawienie:

1. Rosjanie	około 100 milionów
2. Ukraińcy	„ 41 „
3. Polacy	„ 25 „
4. Białorusini	„ 10 „
5. Czesi	„ 8 „

6. Bułgarzy	około 6 milionów
7. Serbowie	„ 5 ¹ / ₂ „
8. Chorwaci	„ 4 „
9. Słowacy	„ 3 „
10. Słoweńcy	„ 1 ¹ / ₂ „
11. Macedończycy	„ 3 ¹ / ₄ „
12. Czarnogórcy	„ 400 tysięcy
13. Łużycanie	„ 200 „

Razem około 205 milionów

Uwaga: Polacy, Czesi i Słowacy posiadają największą emigrację zagranicą — Polacy ok. 4 milionów, Czesi i Słowacy po 1¹/₂ miliona, inne narody słowiańskie znacznie mniejszą. Polaków w Polsce jest ok. 21 milj., Czechów w Czechach mogłoby być co najmniej 7¹/₂, Słowaków w Słowacji co najmniej 2¹/₂.

Powtarzamy, że cyfry te są tylko orientacyjne; a różnice w stosunku do stanu rzeczywistego mogą być dość znaczne, nie jest bowiem znany dokładnie ogrom strat wojennych. Nadto w niektórych wypadkach, mianowicie wśród Słowian południowych, mogą być znaczne przesunięcia między Serbami a Chorwatami na korzyść Serbów (których być może do 6 milionów, a Chorwatów tylko 3¹/₂) lub między Macedończykami a Bułgarami, na korzyść Bułgarów, itd. Zawikłane te sprawy wyjaśni dopiero najbliższy spis ludności w Jugosławii. Łużycanie sami podają obecnie swoją liczebność na ok. 400 tys., jakkolwiek w r. 1925 doliczyli się zaledwie 165 tys., a wskutek ucisku niemieckiego liczba ich raczej zmniejszyła się.

Widzimy więc, że łączna ilość Słowian wynosi ok. 205 milj., z czego na największy naród słowiański, Rosjan, przypada niemal połowa (100). Słowianie wschodni razem (Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini) przedstawiają niemal 75% ogólnej liczby Słowian (150 milionów). Potem idą Słowianie zachodni (Polacy, Czesi, Słowacy, Łużycanie) razem ok. 36 milionów, tj. ok. 17%, reszta zaś, tj. ok. 8% (17 milj.) przypada na Słowian południowych (Bułgarów, Serbów, Chorwatów, Słoweńców, Macedończyków i Czarnogórców). Południowa Słowiańszczyzna, najmniej liczna, jest zarazem najbardziej zróżniczkowana etnicznie, gdyż liczy aż sześć narodów (według filologicznych kryteriów dawniejszych tylko trzy: Słoweńców, «Serbochorwatów» i Bułgarów), wschodnia wykazuje trzy narody, a zachodnia cztery.

(hb)

ROZWÓJ IDEI SŁOWIAŃSKIEJ W POLSCE

Maciej Strykowski (ok. 1547—1582)

*Dziedzictwa cudzoziemcom nasze się dostały,
Srogie ręce sierotom chleb własny pobrały,
Wodeśmy własną swoją za pieniądze pili,
Drwaśmy swoje u pogan w niewoli kupili,
Nad-szyją nam okrutni katowie stojeli,
Spracowanym od pracy wytchnąć nie chcieli.
Słudzy naszy niegodni, ci nam panowali,
A w naszych własnych państwach nam rozkazowali.
Takei dziś narzekają Serbi, Bułgarowie,
Bosnacy i Dalmatae¹⁾, jak w on czas Żydowie.
Wzdychają z płaczem ony słowiańskie narody,
Bracia naszy w niewoli, pozbywszy swiębody²⁾,
Którzy za gniewem bożym i swą niesfornością
Obciążeni są smętną turecką srogością.*

«O wolności Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego,
a o srogim zniewoleniu inszych królestw pod
tyrańskim jarzmem tureckim». Kraków, 1575;
II wyd., 1587.

Jan Gawiński (ur. ok. 1622—26, zm. 1684)

*Was ja słowiańskim wzywam rozgoworem,
Mowy i wiary świętej wabiąc torem.
Idziemy! A tak waleczni Sarmatae¹⁾,
Zacny narodzie słowiański...
W oziębłych ziemiach nieoziębli męże,
Śpieszcie dziś do nas swe biorąc oręże!
Dziś ma się spełnić wieszczba sławna ona,
Że Turek upaść ma od Akwilona²⁾.
Bywajcie wszyscy, co was jedna mowa,
Chociaż niejedno niebo, ziemia chowa!
Bywajcie i wy z ochotą rycerską,
Coście są z nami zjęci³⁾ krwią braterską
Czecha bitnego zacni potomkowie.
Was do wspólnego dziś Lech związku zowie.
Bywajcie! Turczyn na to się nasadził,
Abły nas naprzód, a was potem zgladził.
Więc w takiej toni powinien brać brata
Dźwignąć, aby nań-ż nie przyszła strata.*

«Ekscytarz albo Tararum na Turczyńa», wyd.
w Archiwum do dziejów literatury i oświaty
w Polsce, II. 68, Kraków 1882.

¹⁾ Dalmatyńcy. ²⁾ Swobody, wolności.

³⁾ Sarmaci, poet. Polacy. ²⁾ Narodów z Północy, tj. Polaków i Rosjan. ³⁾ Złączeni.

PRZĘKLADY Z LITERATURY PIĘKNEJ

Michał Jurjewicz Lermontow (1814—1841)

ZAGIEL

Samotny żagiel bielą wionie
Na lazurowym morza tle...
Co znaleźć chce w dalekiej stronie?
Co rzucił w wód ojczystych mgłę?
Igrają tonie, wiatr zły huką,
I skrzypiąc gnie się maszt wśród fal...

Ha, przebóg! Szczęścia on nie szuka
— I nie od szczęścia uciekł w dal.
Pod nim się smugi jasność pluży,
Nad nim złocisty słońca pył...
A on, niebaczny, szuka burzy.
Jak gdyby w burzy spokój był!

Z rosyjskiego przełożył Bogdan Żyranik.

Handrij Zeljeŕ (1804—1872)

HYMN ŁUŻYCKI «Rjana Łużica» (w skrócie)

Łużyco piękna i sprawiedliwa,
serbskich tys ojców miły kraj,
błogosławionych marzeń raj,
święty twój zagon i święta niwa.

Toczyli boje w żelaznej zbroi
Tam pod Lubinem ojcowie,
rycerskie śpiewy szły przez zalewy.
Cóż śpiew ich dzisiaj nam powie?

Tajna przyszłości, zeszlij radości,
by z łona twego mężowie
wyszli tak dzielni, jak ich ojcowie,
godni wiecznego wspomnienia.

Z górnołużyckiego przełożył Tau-Gama.

Janko Jesenský (1874—1946, Poeta Narodowy Słowacji)

SKRZYDŁA

Znów pod świeżym ścieżka baldachimem
śliw, co otwarły go, gdy różkwitały.
Śnieg sypał kwiat,
kwiat sypał śnieg swój biały,
a ja wesoło szedłem przez ścieżynę
wciąż przydeptując jej tren miękkim kwiecieniem.
To kwiecień starca grzał,
Starzec się śmiał jak dziecię.
Ach, skrzydła zaraz uczułem w ramionach.
Więc w górę skok
i oto myśl, że lecę.
Kwiatem białą, giętka gałąź przecież
uchwyciłem w żadnych, głodnych dłoniach.
Ku ziemi znowu za sobą, ściągnąłem.
W kwiaty jej chęciwie schyliłem się tu, w dole.
Chce nad ziemią się wznosić każde piękno.
Chce piękna człowiek.
Myśli, że ma skrzydła.
Ta gałąź zgięta wymknęła się z rąk
i lecąc w górę po twarzy mnie śmigła.
I myśli uleca.
I serca mkną.
Tylko ręce ku niebu jak szkielec skrzydeł drżą.

Z słowackiego przełożył Witold Zechenter.

KRONIKA POLITYCZNA

UZUPEŁNIENIE DO NRU 1

14 I 1945. Założenie Komitetu Wszechsłowiańskiego w Belgradzie.

31 XII. Krajowa Rada Narodowa ratyfikowała układ zawarty w dn. 16 VIII 1945 między Polską a Związkiem Radzieckim, dotyczący ustalenia wschodnich granic Polski.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA W SŁOWIAŃSZCZYŃNIE W STYCZNIU 1946 R.

Na terenie całego ZSRR zorganizowano zebrań przedwyborec, mające na celu wybór kandydatów, w związku z wyznaczonymi na dzień 10 lutego br. wyborami do Najwyższej Rady ZSRR. Składa się ona z dwu izb: Rady Związku, reprezentującej ogólne interesy mas pracujących ZSRR, oraz z Rady Narodowości, zajmującej się sprawami poszczególnych narodów wchodzących w skład ZSRR.

Między Rządem Polskim a Federacyjną Republiką Ludową Jugosławii została podpisana w Belgradzie umowa o reemigracji 25 tysięcy Polaków, zamieszkałych w Jugosławii i zajmujących się tam uprawą roli. Umowa przewiduje m. i. prawo wywozu przez rolników inwentarza żywego i martwego.

Rząd bułgarski zgodnie z decyzją konferencji w Moskwie zwrócił się z propozycją rozszerzenia podstaw rządu do frakcji opozycyjnych: chłopskiej oraz socjal-demokratycznej. Do porozumienia jednak nie doszło na skutek wysunięcia przez opozycję warunków nie do przyjęcia przez rząd bułgarski.

W Sofii odbyło się zebranie zwołane przez Komitet Słowiański, na którym prezes Kongresu Słowiańskiego w Ameryce Leon Krzycki wygłosił referat o życiu związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych.

Na mocy umów zawartych między Polską a ZSRR w styczniu rozpoczęła się repatriacja Polaków z głębi ZSRR.

Wybory w Czechosłowacji zostały wyznaczone na dzień 26 maja 1946. Głównym zadaniem nowego Zgromadzenia Narodowego będzie opracowanie nowej konstytucji.

W Sofii odbył się kongres Bułgarskiego Ludowego Związku Rolników, przy współudziale ponad tysiąca delegatów.

Na kongres przybyła m. in. delegacja polska.

Spis ludności w Łużycach zarządzony przez organa administracji saskiej, przez zrecznie sformułowany formularz spisowy ma na celu sfalszowanie istniejącego stanu rzeczy. W ustnych wyjaśnieniach grozi się, że osoby, podające język słowiański jako język macierzysty, będą musiały opuścić granice państwa.

4 I. Łużycko-serbska Rada Narodowa w Budziszynie wystosowała telegram do prezydenta K. R. N. z prośbą o wspomaganie Łużyczan w ich walce o wolność.

6. Depesza prez. Bieruta do Rady Narodowej Łużycko-serbskiej w Budziszynie z wyrazami sympatii dla sprawy lużyckiej.

7. Z audycji radia w Trieście został wyeliminowany język słoweński. Audycje będą wygłaszane tylko w języku włoskim.

13. Prezydium Najwyższej Rady ZSRR ratyfikowało układ z dnia 16 VIII 1945 r. w sprawie wschodniej granicy Polski.

15. Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Sofii Edmund Zalewski złożył listy uwierzytelniające regentom Bułgarii Bokoševskiemu, Ganeyowi i Pavlowowi.

21. W dniu tym przypada 22 rocznica śmierci Włodzimierza Lenina, obchodzona uroczystość na terenie całego ZSRR.

25. Polska Rada Ministrów wyznaczyła skład delegacji do przeprowadzenia rokowań z Czechosłowacją. Rozmowy mają dotyczyć całokształtu stosunków polsko-czechosłowackich.

30. Uchwalona została nowa konstytucja republikańska Jugosławii. Wobec wejścia w życie nowej konstytucji rząd marsz. Tito podał się do dymisji. Zgromadzenie ustawodawcze dymisję przyjęło i powierzyło marsz. Tito misję utworzenia nowego rządu. (sb)

Czechosłowacja rozpoczęła wysiedlanie Niemców. W dniu 25 stycznia br. opuścił terytorium Czechosłowacji w kierunku do amerykańskiej strefy okupacyjnej pierwszy pociąg Niemców, pozbawionych prawa dalszego pobytu na terenie Republiki Czechosłowackiej. Wsiedlenie ma objąć 2½ miliona Niemców. Według oświadczenia Rządu będzie ono przeprowadzone planowo, z całą konsekwencją, ale przy tym humanitarnie.

Źgodnie z interesami bezpieczeństwa oraz potrzebami gospodarczymi państwa podzielono Niemców na 8 grup, które będą stopniowo wysiedlane.

Rozpoczął się historyczny proces usunięcia mniejszości, której Czechosłowacja dała po pierwszej wojnie możliwości życia i rozwoju w granicach jej państwa, a która tak haniebnie nadużyła

ofiarowanego jej zaufania. Czechosłowacja srogo zapłaciła za swoją tolerancję w stosunku do mniejszości niemieckiej po I wojnie światowej. Dlatego obecnie cały naród zażądał radykalnego rozwiązania tego problemu i rząd czechosłowacki postanowił w możliwie jak najkrótszym czasie operację tę przeprowadzić. J.U.W.

KRONIKA KULTURALNA

Czesi i Słowacy w Jugostawii. W Jugosławii żyło przed wojną ok. 150.000 Czechów i Słowaków, którzy tam się osiedlili głównie w XVIII i XIX wieku. Z tego Czechów było 60.000—70.000 a Słowaków 80.000—90.000. Głównymi ośrodkami Słowaków były Petrovac i Polanka w Baczce, Czechów miejscowości Daruwar, Bjelowar i Kutina w Sławonii. Przed 1941 Czesi i Słowacy byli dobrze zorganizowani, mieli swe zrzeszenia kulturalne, oświatowe itd. W okresie okupacji niemieckiej przyszyły ciężkie, kraj był niszczonej wojną. Czesi i Słowacy wzięli udział w ruchu wyzwoleńczym Jugosławii, tworząc tam ze swych ochotników «Czechosłowacką Brygadę im. Jana Žižki». Cały szereg wsi odznaczyło się w ruchu oporu, ścigając na siebie krwawą zemstę ze strony okupanta. Obecnie Czesi i Słowacy jugosłowiańscy w odrodzonej Jugosławii korzystają z wszelkich praw narodowych, posiadają swe szkoły, pisma, stowarzyszenia, jak «Besedy» w każdej miejscowości (i Związek ogólny tych «Besedy»), Macierz Słowacką itp. Obecnie wśród Czechów i Słowaków jugosłowiańskich ujawnia się prąd za powrotem do kraju przodków, potrzebującego osadników na opuszczone przez Niemców tereny. (jr)

Związek literatów serbskich. W Belgradzie założony został Związek Literatów Serbii (Udruženje književnika Srbije). Po kilkumiesięcznych pracach przygotowawczych kierowanych przez literatów belgradzkich z wybitną pisarką i tłumaczką Izydorą Sekulić (ur. 1877) na czele, doszło do założenia nowego Związku, który jednoczy siły pisarskie z Serbii i Wojwodiny. Literaci serbscy mogą pochwalić się wielką aktywnością, wszczęłą jeszcze pod koniec 1944 roku, w okresie, gdy w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy toczyły się walki z okupan-

tem. M. in. nawiązano stosunki ze światem literackim krajów słowiańskich i innych zaprzyjaźnionych, zwłaszcza ZSRR, Bułgarii i Węgier demokratycznych. Przewodnictwem nowego Związku sprawować będzie nadal I. Sekulić, a sekretarzem jest Oskar Davičo. (hb)

DROBNE INFORMACJE

W Kijowie bawiła delegacja czeskich i słowackich działaczy kulturalnych z sekretarzem Centralnego Komitetu Czechosłowackiego Związku Przyjaciół ZSRR. Po zwiedzeniu miasta i zapoznaniu się z instytucjami kulturalnymi, delegacja wyjechała do Moskwy.

W Filharmonii Moskiewskiej odbył się koncert symfoniczny muzyki polskiej pod batutą Aleksandra Orłowa. Program koncertu zawierał utwory Chopina, Karłowicza i Moniuszki.

Szkolnictwo w nowej Bułgarii rozwija się bardzo pomyślnie. Obok istniejących przed wojną wyższych uczelni w Sofii, powstały nowe w Ruse, Warnie i Płowdiwie. Obok tego sieć szkół średnich wzrosła znacznie, wykazując obecnie 258 zakładów.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowało wystawę «Moskwa — stolica ZSRR», która objędzie wszystkie ważniejsze ośrodki w Polsce.

W Triście odbyła się konferencja słoweńskich pracowników oświatowych oraz przedstawicieli władz okupacyjnych celem omówienia problemu szkolnictwa, które byłoby tylko pod kontrolą sojuszników, a nie włoską.

Rafael Kubelk, dyrygent Praskiej Filharmonii, przybył do Moskwy, gdzie dyrygować będzie 5-ciu koncertami.

W Polsce bawił wybitny kompozytor radziecki Włodzimierz Iwanikow.

W czasie swego pobytu kompozytor zaznajomił się z instytucjami muzycznymi i nawiązał kontakty z przedstawicielami świata muzycznego. Iwannikow złożył wizytę min. kultury, i sztuki Kowalskiemu.

Państwowy Instytut Wydawniczy Macedonii w Skopju rozpoczął swoją działalność wydaniem zbioru dawnych i nowych pieśni macedońskich. Równocześnie wydawane są utwory młodych pisarzy i poetów macedońskich. (sb)

KRONIKA GOSPODARCZA

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA W STYCZNIU 1946 R.

W Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego opracowuje się zasady działalności izb handlowych dwustronnych i określania ich kompetencji. W związku z tym przygotowuje się w Warszawie utworzenie Izby Handlowej polsko-radzieckiej i polsko-czechosłowackiej.

W ramach polsko-radzieckiego układu handlowego ZSRR dostarczył ostatnio na potrzeby przemysłu polskiego 50 t aluminium, 130 t rud żelaznych, oraz 2 wagony fosforu dla przemysłu zapalczanego.

W Czechosłowacji została wprowadzona w życie ustawa o 5-cio dniowym tygodniu pracy. Zarządzenie umotywowane jest brakiem węgla.

Dekretem prezydenta republiki czechosłowackiej upaństwowiono w Słowacji 20 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych z dziedziny górniczo-hutniczej.

W Belgradzie została podpisana (18 I) umowa handlowa i rozrachunkowa pomiędzy Rządem Polskim a Federacyjną Republiką Ludową Jugosławii. Umowa obejmuje także układ płatniczy i komunikacyjny. Głównymi towarami stanowiącymi przedmiot umowy są: po stronie polskiego wywozu — węgiel, koks, oraz produkty chemiczne, po stronie wywozu jugosłowiańskiego — koncentraty rud, metale i ekstrakty garbarskie.

Rząd czechosłowacki postanowił uzupełnić brak sił roboczych, spowodowany wydaleniem Niemców sudeckich, przez sprowadzenie robotników włoskich.

Prezydium Słowackiej Rady Narodowej uchwaliło szereg projektów dotyczących konfiskaty majątków ziemskich należących do Niemców i Węgrów. Ponadto powzięto uchwałę, domagającą się od czechosłowackiego Ministerstwa Handlu Zagranicznego, by przy zawieraniu międzynarodowych umów handlowych obecny był zawsze przedstawiciel Słowacji.

Niedaleko Preszowa we wsch. Słowacji odkryto bogate złoża wysokowartościowego czarnego węgla. Obecnie prowadzone są badania nad grubością tych pokładów.

W wyniku podpisanego niedawno układu lotniczego między Polską a Czechosłowacją przewidziane jest uruchomienie komunikacji lotniczej na trasie Warszawa—Praga.

«Narodowy Wyścig Pracy» w Czechosłowacji, podjęty został w dniu święta narodowego Czechosłowacji (28 X) ub. roku, z inicjatywy warstw pracujących. Ma on na celu za pomocą szlachetnego współzawodnictwa pracującego ludu czechosłowackiego podnieść poziom życiowy Czechów i Słowaków i zapewnić dobrobyt ludności. Podstawowym zadaniem akcji było wciągnięcie szerokich warstw rolniczych do dzieła odbudowy państwa, celem zapewnienia należytej aprowizacji całej ludności. Kierownictwo akcji wynagradza najlepsze wyniki przez udzielanie dyplomów i wielkiej ilości innych nagród.

Stosunki handlowe między Czechosłowacją a ZSRR. Powojenne stosunki handlowe między ZSRR a Czechosłowacją nie są jeszcze należycie zorganizowane. Wielki nacisk kładzie się na rozbudowanie odpowiednich organów handlowych, które zajęłyby się praktyczną stroną handlu między sojusznikami. Obecnie sowieckie dostawy stanowią poważającą część dotychczasowego dowozu czechosłowackiego. Czechosłowacja należycie ocenia pomoc ZSRR w uruchomieniu jej przemysłu. Ogólna wartość dostarczonych towarów ocenia się na 300—500 milj. koron. Obejmują one: bawełnę, len, rudy żelaza i innych metali, przetwory olejów mineralnych, sól kuchenna i potasowa. Za dostawy te Czechosłowacja płacić będzie wywozem swych produktów, co umożliwi zatrudnienie przemysłu krajowego i pozwoli utrzymać bilans płatniczy w równowadze. (sb)

NOWE KSIĄŻKI SŁOWIAŃSKIE

Odcinujemy Bilou Horu. Proslowy z manifestace na Bilé hoře dne 1. července 1945. Wydał: Jednolity Związek Rolników Czeskich. Praga 1945, str. 29. Na broszurę tę składają się przemówienia premiera Fierlingera, ministra rolnictwa i przedstawicieli związków rolniczych. Jak zaznaczają oni w swych przemówieniach, uroczystość 1 lipca 1945 na miejscu kłeski czeskiej z r. 1620 posiada podwójne znaczenie: złożył się na nią akt odebrania z rąk niemieckich ziem rdzennie czeskich, utraconych w r. 1620, oraz akt powierzenia ich (dzięki dekretowi o reformie rolnej i konfiskacie majątków, będących dotąd w posiadaniu Niemców i Węgrów) — ludowi czeskiemu i słowackiemu. Ulepszana przez przemysł i technikę ziemia stanowi niezmiennie podstawę gospodarki narodowej. Od jej racjonalnego uprawiania oraz uregulowania przez rząd i związki rolnicze stosunku między rolnikami a konsumentem zależne jest zbliżenie miasta i wsi oraz polepszenie stopy życiowej każdego obywatela kraju.

B. M.

Tadeusz Lehr-Splawiński: *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian.* Wydawnictwo Instytutu Zachodniego. Poznań 1945, str. 237, 6 map. Autor, wybitny sławista i językoznawca, na podstawie wnikliwych rozważań po uzgodnieniu wyników ostatnich badań z dziedziny historii, prehistorii, antropologii, językoznawstwa, toponomastyki oraz przyczynków społeczno-prawnych i etnograficznych, ujmuje syntetycznie zagadnienie powstania, rozwoju oraz lokalizacji zespołu prasłowiańskiego. Zasadniczy podkład, z którego wyrosło Prasłowianie, stanowiła ludność indoeuropejska, która ekspandując ze swoich ośrodków w dzisiejszych środkowych Niemczech wdarła się za Odry, na obszary zaludnione przez ludy praugrofińskie, tworząc t. zw. zespół protobałtycki, pod względem językowym indoeuropejski, a pod względem antropologicznym będący mieszaniną składników: nordyckiego, właściwego ludom indoeuropejskim, i laponoidalnego, reprezentowanego przez ludy ugrofińskie. Po przejściu następnego stadium rozwoju, charakteryzującego się ponowną inwazją indoeuropejską, zaczyna się formować i kryształizować etniczno-językowy zespół prasłowiański w dorzeczu Wisły i Odry, skąd lud prasłowiański zaczął ekspan-

dować i, tracąc swą pierwotną spoiłość oraz ulegając zróżnicowaniu dialektycznemu, dał początek coraz bardziej samodzielnie się rozwijającym ludom słowiańskim. Autor wykazał, że dorzecza Odry i Wisły stanowiły kolebkę i praojczyznę Słowian. Te same obszary były w późniejszych czasach siedliskiem plemion polskich, i dziś stanowią one dziedzictwo wskrzeszonego Państwa Polskiego, którego kultura wyrosła z kultury prasłowiańskiej, na drodze stopniowego rozwoju.

B. M.

M. Kalinin: *Siła Państwa Radzieckiego.* Wydawnictwo literatury w językach obcych. Moskwa 1945, str. 43. Autor, prezydent Rady Najwyższej ZSRR, daje odpowiedź na powtarzające się tak często w prasie zagranicznej pytanie: w czym leży siła państwa radzieckiego, na które to pytanie odpowiedzi sprowadzają się najczęściej do tłumaczenia jej nieprzebranym zasobem materiału ludzkiego, lub hartem żołnierza radzieckiego. Na siłę tę jednak, zdaniem autora, złożył się cały zespół czynników, a więc: ogrom obszarów, ilość ludności, zasoby bogactw naturalnych kraju, eksploatacja flory i fauny, uprzemysłowienie państwa, kolektywizacja, myśl badawczo-naukowa, zapal młodzieży, współpraca robotnika, chłopia i inteligenta, forma rządu, partia komunistyczna, Armia Czerwona z jej wysoką sztuką i taktiką wojenną, jak i fakt kierowania państwem przez J. W. Stalina. Całością wartości materialnych i moralno-politycznych doprowadził na oczach zdumionego świata do zwycięstwa ZSRR nad rzekomą kulturą niemiecką. B. M.

M. Manujil'skyj: *Укрупнение-нивелировка националности на службе у фашистской Германии.* Українське Wydawnictwo Państwowe. Kijów 1945, str. 23. Jest to przemówienie na obradach nauczycieli zachodnich obwodów Ukrainy. Autor, analizując politykę niemiecką w stosunku do Ukrainców, wykazuje, że obietnice «Samodzielnej Ukrainy» miały na celu jedynie doprowadzenie do słowiańskich walk bratobójczych i całkowitej eksploatacji tego rolniczego obszaru. Dokumenty obrazują działalność nacjonalistów ukraińskich, którzy pozostawali na służbie Hitlera. Autor uważa, że jedynie Związek Radziecki może gwarantować niepodległość i zapewnić rozwój ukraińskiemu narodowi.

B. M.

Z CZASOPISM SŁOWIAŃSKICH

Obecna prasa jugosłowiańska. Spośród wszystkich dzienników, jakie w Jugosławii wychodziły przed ostatnią wojną, wznowiony został tylko jeden: największy dziennik serbski, wychodząca od lat 42 *Politika*, pismo informacyjne, o charakterze zbliżonym np. do warszawskiego *Kuriera Codziennego*, ale bez określonej barwy partyjnej. Wszystkie inne pisma, jak np. sędziwy, na wysokim poziomie stojący *Obzor* (Widnokrąg) zagrzebski, wychodzący od połowy XIX w., również kilkadziesiąt lat wychodzące pisma lublańskie *Slovenec* i *Slovenski Narod*, zawsze rządowe, bo do prezydium rady ministrów należące. *Vreme* belgradzkie, i wiele innych, zniknęły bądź z wybuchem wojny w r. 1941, bądź po ustaniu okupacji. Podobnie bowiem jak w Czechach, także i w Jugosławii okupant nadużył tradycji istniejących od dawna pism, by pod ich nazwą szerzyć w podbitym społeczeństwie jad swoich doktryn. Zniknęły oczywiście także i pisma quasi niezależnego a przesiąkniętego hitleryzmem i przez hitleryzm kontrolowanego państwa chorwackiego, które rozpadło się z chwilą klęski hitleryzmu. Poza *Politika* nowa Jugosławia ma prasę istotnie nową.

A więc w Belgradzie wychodzi jeszcze pismo wielkiego formatu pt. *Borba* tj. Walka, organ Komunistycznej Partii Jugosławii, dziennik zajmujący, jak się zdaje, przodujące stanowisko w prasie całego państwa. *Politika*, której redaktorem naczelnym jest obecny minister oświaty rządu centralnego Ribnikar, mający wielką i długoletnią rutynę dziennikarską, przynosi jednak więcej wiadomości i cieszy się zbytek w najszerzych kołach, dzięki swemu ogólnie-informacyjnemu charakterowi, jakkolwiek oczywiście stoi również bez zastrzeżeń na stanowisku nowej rzeczywistości jugosłowiańskiej. Następnie Belgrad posiada jeszcze kilka tygodników, wydawanych przez Jednolity Narodowo-Wyzwoleńczy Front Serbii, a to *Glas* (Głos), specjalnie miastu Belgradowi poświęcony 20 *Okto-bar* (data wyzwolenia stolicy w r. 1944), organ Związków Zawodowych *Rad* (Praca), tygodnik chłopski *Seljačka borba* (Walka chłopska), oraz pisma ilustrowane *Duga* (Tęcza) i wojskowy *Front*.

W drugim z kolei co do wielkości mieście Jugosławii, w chorwackim Zagrzebiu wychodzi w formacie i układzie dawnego *Obzoru* jako dziennik, organ

Frontu Narodowo-Wyzwoleńczego Chorwacji pt. *Vjesnik* (Kurier), a Serbowie tamtejsi wydają tygodnik *Srpska riječ* (Serbskie Słowo). Dotkliwy w Jugosławii obecnie brak papieru zmniejszył znacznie możliwości wydawnicze w tak wiele pism przed wojną posiadającym Zagrzebiu.

Słoweńcy mają w Lublanie dziennik informacyjny pt. *Slovenski poročevalec* (Słoweński obserwator), a Kompartia Słowenii wydaje nadto dziennik *Ljudska pravica* (Ludowa sprawiedliwość).

W dalmatyjskim Splicie wychodzi już III rok dawny organ podziemny *Slobodna Dalmacija*. Podobnie mają swoje regionalne organyienne lub tygodniowe inne kraje Jugosławii, przy czym zwraca na siebie uwagę np. wydawany na Cetyniu, w stolicy Czarnogóry, tamtejszy tygodnik narodowo-wyzwoleńczy *Pobjeda* (Zwycięstwo), wreszcie w macedońskim Skopju wychodzi w nowym języku macedońskim dziennik *Nova Makedonija*.

Wszystkie pisma jugosłowiańskie walczyć muszą z brakiem papieru. Z wyjątkiem 8-stronicowej belgradzkiej *Politiki*, dzienniki wychodzą na ogół regularnie na 4 stronach, tygodniki na 8. Wysoka technika redakcyjna prasy belgradzkiej i zagrzebskiej przed wojną, została utrzymana w pismach, które odziedziczyły format i układ, tj. w każdym razie drukarnie, jak i część personelu redakcyjnego dzienników przedwojennych. Dzienniki belgradzkie i zagrzebskie posiadają rozległą sieć korespondentów w kraju i za granicą, a obsługa prasy przez państwowa agencję prasową *Tanjug* (na miejsce przedwojennej *Avala*) jest bardzo staranna. (hb)

Bułgarski biuletyn informacyjny. Bułgarskie Ministerstwo Propagandy wydaje za pośrednictwem swojej komórki pn. Dyrekcja Kultury Narodowej specjalne czasopismo w językach: rosyjskim, angielskim i francuskim pn. *Biuletyn informacji kulturalnych*. Oficjalnie ilustrowany, o bogatej, żywej treści, biuletyn ten przynosi najrozmaitsze wiadomości o życiu współczesnej Bułgarii, głównie kulturalnym, ale także politycznym i gospodarczym. Znajdujemy tam także przekłady z dzieł dawniejszych i współczesnych pisarzy bułgarskich, wiadomości o życiu naukowym, bibliografię nowych książek

i wspomnienia z akcji ruchu oporu przeciw filoniemieckim rządóm sprzed 9 września 1944 (data utworzenia obecnego rządu bułgarskiego). Biuletyn robi bardzo dobre wrażenie i wydająca go instytucja może sobie pogratulować zarówno pomysłu, jak wykonania. (hb)

Reprezentacyjne czasopiśmo Czechosłowacji. Czechosłowackie Ministerstwo Informacji wydaje od ostatniego kwartału ub. r. reprezentacyjny miesięcznik w wielkim formacie pt. *Ceskoslovensko* (Czechosłowacja). Na bardzo pięknym papierze, z licznymi, barwnymi, pierwszorzędnie wykonanymi ilustracjami, pismo to niewątpliwie dobrze spełnia rolę ambasadora obecnej, tak wysokiej, kultury czeskiej i słowackiej, przed własnym społeczeństwem: «jest u nas wiele rzeczy pięknych, których ani sami Czesi i Słowacy nie znają, a które mogą zwiększyć naszą dumę narodową oraz wzajemny szacunek i miłość» — jak pisze się we wstępie do I. nru. Pismo wychodzi pod redakcją Marii Majerowej i Miłosza Vlčka (Vlček); cztery razy w roku pismo wyjdzie także w wydaniu rosyjskim i angielskim. — Trudno wliczyć tu całą bogatą treść trzech dotychczas wydanych, przeciętnie 90-stronicowych zeszytów. Zeszyt 1 przyniósł m. in. oświadczenia prezydenta Beneša i członków rządu, którzy piszą też w numerze 2, na równi z wybitnymi specjalistami od zagadnień artystycznych i gospodarczych. Nr 3 (za styczeń br.) zawiera przeważnie materiały odnoszące się do przemysłu artystycznego Czechosłowacji (sławne szkła czeskie), dalej artykuł nacz. dyrektora Banku Narodowego L. Chmely o reformie walutowej, K. Janú i E. Kafki o wysiedleniu Niemców z Czechosłowacji, E. Köppla o ujednoczeniu wychowania fizycznego, A. Kolaríka o Jednolitym związku rolników czeskich, J. Kepřty o jednolitej szkole, L. Čepka o zwiększeniu bogactw mineralnych, V. Koutnego o Związku Młodzieży Czeskiej, D. Holuba o nowym filmie, i in. — Pismo istotnie robi zewnętrzne wrażenie bardzo okazale, treść zaś jego spełnia swą ważną rolę dobrze, nawet bardzo dobrze. (hb)

Z tygodników czeskich. Na pierwszym miejscu należałoby tu postawić poważny, w spokojnym tonie redagowany, tygodnik *Nová Svoboda*, wychodzący w Pradze już XIII rok, obecnie jako organ Centralnej Komisji Związków

Zawodowych (Ústřední rada odborů) mający oczywiście charakter odpowiadający pismu inteligencji pochodzącej z klasy robotniczej i z klasą tą najbliższą współpracującej. Pismo przynosi wiele materiału ze wszystkich dziedzin (niekiedy także informacje o Polsce); nie jest ilustrowane. Na innym krańcu rządzącego w Czechosłowacji bloku politycznego stoja katolickie *Obzory* (Horyzonty), «ilustrowany tygodnik dla polityki i kultury», żywo i ciekawie redagowany, z wielką ilością wiadomości z Zachodu; o Polsce bywają tam informacje, nie wszystkie z pierwszej ręki i niejednokrotnie obiektywne. — Jako organ czeskich narodowych socjalistów (partia prez. Beneša, istniejąca pod tą nazwą już od bardzo dawna i nie mająca oczywiście nic wspólnego z hitleryzmem) wychodzi bardzo bogaty w treść *Svobodný Žitček* (Wolne jutro), podobnie okazale się przedstawiający, wydawany przez socjalną demokrację *Svět Práce* (Świat pracy) oraz komunistyczną *Tvorba* (Tworzenie). W drugim półroczu ub. r. zaczął w Pradze wychodzić nowy tygodnik postepowej inteligencji pt. *K. P.* tj. *Kulturní Politika* jako «niezależny tygodnik wydawany przez Koło przyjaciół teatru E. F. Buriana w Pradze» (wydawcą jest firma Čin, bliska socjalnej demokracji). Jest to stanowczo najwyższy tygodnik czeski, równomierne uwzględniający wszelkie przejawy życia. Wszystkie te pisma są ilustrowane. Nie trzeba zapomnieć i o specjalnym tygodniku kobiecym, wychodzącym w Pradze z barwnymi ilustracjami (oczywiście także: mody) piśmie *Žena* (Kobieta). (hb)

Nové Průdy. Jako dwutygodnik wychodzą w Bratysławie *Nové Průdy v našem súčasnom živote* (Nowe prądy w naszym współczesnym życiu), pod redakcją prezydenta Słowackiej Rady Narodowej J. Lettricha. Żywo i ciekawie redagowane (system podziału strony na; artykuły zajmujący 2/3, oraz uwagi marginesowe na różne tematy na 1/3), pismo ma ambicje informowania naprawdę o całym świecie, jak i o sprawach krajowych, w których zajmuje stanowisko imieniem Słowackiego Stronnictwa Demokratycznego, grupującego elementy umiarkowane. Pismo ma w dużej części charakter polemiczny, przy czym ożywiona dyskusja jest prowadzona zarówno pod adresem strony czeskiej, jak i innych czynników politycznych w Słowacji. (hb)

KOMITET SŁOWIAŃSKI W POLSCE

DZIAŁALNOŚĆ KOMITETU SŁOWIAŃSKIEGO W POLSCE

Dla przeprowadzenia celów zakreślonych przez program Komitetu Słowiańskiego w Polsce trzeba było rozległych prac przygotowawczych. Na jednym z pierwszych posiedzeń Prezydium w dniu 5 X 1945 Komitet uchwalił szereg rezolucji dotyczących spraw organizacyjnych oraz kwestii międzynarodowych. Komitet Słowiański w Polsce stanął na stanowisku, że wszelkie poczynania w Polsce w dziedzinie współpracy słowiańskiej winny być przeprowadzone planowo i z tego względu należy je uzgadniać z Komitetem. Celem oparcia akcji o szerokie warstwy społeczeństwa Komitet zwrócił się do wszystkich organizacji politycznych, ministerstw oraz organizacji młodzieżowych o powołanie specjalnych referentów do spraw słowiańskich, którzyby współpracowali z Komitetem. W sprawach międzynarodowych powzięto rezolucje dotyczące Łużyc, Istrii z Triestem oraz Słowian macedońskich, z apelem, by Konferencja Pokojowa należycie zajęła się losami tych obszarów słowiańskich.

Dla szybszego i sprawniejszego przeprowadzania pewnych prac utworzona została Egzekutywa K. S., w skład której weszli: H. Batowski, M. Michałowicz, E. Ochab, H. Świątkowski, S. Wilanowski oraz kierownik kancelarii Z. Sobierajska. Zebrania egzekutywy odbywają się mniej więcej dwa razy w miesiącu.

Jako jedne z pierwszych omawiane były na zebraniach sprawy: pisma Komitetu Słowiańskiego w Polsce, oraz propagandy radiowej i prasowej. Zdecydowano, że pismo będzie wychodzić jako miesięcznik p. n. «Życie Słowiańskie». Wstępne prace organizacyjne zajęły okres przeszło dwu miesięcy, tak, że 1-szy numer mógł się ukazać dopiero w lutym.

Egzekutywa Komitetu przeprowadziła rozmowy z kompetentnymi czynnikami w Ministerstwie Oświaty celem utworzenia «Komisji Słowianoznawczej», mającej być ciałem naukowym doradczym przy tym Ministerstwie w zakresie naukowego słowianoznawstwa polskiego. Sprawa będzie ostatecznie uregulowana po zwołaniu przez Ministerstwo Oświaty

odpowiedniego zjazdu fachowców, reprezentujących wszystkie dziedziny wiedzy.

Znacznie naprzód posunęła się sprawa utworzenia Instytutu Słowiańskiego w Polsce, jako placówki naukowo-badawczej, mającej zajmować się sprawami Słowiańszczyzny współczesnej i dostarczać wyników badań dla celów konkretnych najwyższym władzom państwowym i zainteresowanym organizacjom społecznym.

Jeśli chodzi o propagandę prasową i radiową, to nawiązane kontakty dały pozytywne wyniki. Już w dniu 30 XI 1945 r. w Ministerstwie Informacji i Propagandy odbyła się specjalna — pierwsza z zapowiedzianych mających się stale odbywać — konferencja prasowa Komitetu, w której wzięli udział przedstawiciele prasy stołecznej i Radia Polskiego. Druga konferencja prasowa odbyła się w styczniu 1946; a echa jej w prasie stołecznej wykazały pozytywną współpracę z Komitetem. W dziedzinie propagandy radiowej uzyskano całkowite poparcie akcji przez władze naczelne Polskiego Radia.

Sprawę wydawnictw Komitetu przejął Państwowy Instytut Wydawniczy. W przygotowaniu znajduje się seria naukowo-popularna, której nr 1-szy, H. Batowski: «Współpraca słowiańska», oraz nr 2-gi, zbiór cytatów: «Rozwój idei słowiańskiej», ukaza się w najbliższym czasie. Zainteresowano również wydawaniem prac tego rodzaju spółdzielnie wydawnicze «Książka» i «Wiedza».

Na podkreślenie zasługują ożywione, serdeczne stosunki między Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce a poszczególnymi przedstawicielami państw słowiańskich. Oczywiście nawiązano kontakt z Komitetami Słowiańskimi w innych państwach.

Staraniem Komitetu odbyła się w dniu 29 XI 1945 uroczysta Akademia w rocznicę święta narodowego Jugosławii, z programem w całości dostarczonym przez Komitet.

W najbliższym czasie Komitet projektuje urządzenie koncertu muzyki słowiańskiej, oraz wystawy bibliotecznego «Polska książka o Słowiańszczyźnie».

(sb)

KURS SŁOWIANOZNAWCZY W KRAKOWIE

Instytut Słowiański Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie w porozumieniu z Ogniskiem Metodycznym Słowianoznawstwa przy Kuratorium Okr. Szkol. Krakowskiego, za zgodą ministra oświaty, przy życzliwym ustosunkowaniu się Kuratorium O. S., zorganizował i przeprowadził w czasie od 15 X 1945 do 31 I 1946 Kurs Słowianoznawczy dla nauczycieli szkół wszystkich typów miasta Krakowa. Celem Kursu było zaznajomienie słuchaczy z zagadnieniami dawnej i współczesnej Słowiańszczyzny oraz praktycznego opanowania jednego z języków słowiańskich. Myślą przewodnią inicjatorów było zapewnienie każdej szkole w Krakowie jednego nauczyciela obeznanego dokładnie z problemami słowiańskimi, któryby tak wśród grona jak i — na co szczególnie kładzie się nacisk — wśród młodzieży był propagatorem dobrze zrozumianego zbliżenia słowiańskiego.

Program Kursu obejmował wykłady z zakresu historii Słowian (wykładowcami byli doc. Batowski, prof. Dąbrowski, rektor Lehr-Splawiński, profesorowie Mościcki, Piwarski i Widajewicz), geografii Słowiańszczyzny (prof. Leszczycki), językoznawstwa słowiańskiego (profesorowie Klemensiewicz, Małecki, Nitsch, Taszycki, docenci Rospond i Urbańczyk), literatur słowiańskich (dr Frančić, prof. T. St. Grabowski, dr Jakubowski, prof. Janów, prof. Małecki), kultury, sztuki i etnografii (profesorowie Jachimecki, Molé, Moszyński, Pigoń i doc. Urbańczyk), oraz zagadnień gospodarczych (rektor Goetel).

Ćwiczenia językowe w wybranym przez słuchaczy języku słowiańskim prowadzili lektorzy U. J. dr Frančić (j. serbo-chorw.), Gałecki (rosyjski dla pocz.), dr Jakubowski (rosyjski dla zaaw.), dr Urbańczyk (czeski). Na Kurs zgłosiło się 76 nauczycieli (nauczycielek) szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i powszechnych m. Krakowa.

Zakończenie Kursu w dniu 27 lutego br. połączone było z otwarciem wystawy dzieł i publikacji slawistycznych ośrodka naukowego krakowskiego.

VF

ZAŁOŻENIE T-WA PRZYJAŹNI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ W WARSZAWIE

Dnia 10 lutego br. odbyło się w Warszawie w lokalu Komitetu Słowiańskiego w Polsce organizacyjne zebranie T-wa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej, utworzonego z inicjatywy Komitetu Słowiańskiego. W zebraniu wzięli udział: członek Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce adw. S. Wilanowski, przedstawiciele oddziałów Komitetu w Krakowie i w Katowicach, zarządu miasta Warszawy, stronnictw politycznych, świata intelektualnego i naukowego stolicy, oraz licznie zgromadzona publiczność. Zebranie zaszczylił swą obecnością: ambasador Jugosławii w Polsce B. Ljumović, radca amb. U. Kraigher, sekretarz B. Popović oraz attaché prasowy dr L. Kusovac.

Po otwarciu zebrania i przemówieniach powitalnych, m. in. z ramienia Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce, wygłoszono referat o stosunkach kulturalnych polsko-jugosłowiańskich w przeszłości, po czym przyjęto statut i przystąpiono do wyboru władz Towarzystwa. Prezesem wybrano inż. Grubeckiego, w skład zarządu weszli dyr. departamentu dr Bida, ob. Bozczowska, ob. Dzendzel, inż. Chomiakow (Katowice), dr Jabłoński, radca amb. Kraigher, poeta R. Kwiatkowski, prof. dr Molé (Kraków), prof. inż. Poniż, mgr Sobierajska, adw. Wilanowski, inż. Wasutyński. Do Komisji Rewizyjnej wybrano ob. ob. Ciesielskiego, Dziuka i dra Frančića (Kraków).

Amb. Ljumović wygłosił przy tej okazji niezwykle podniosłe przemówienie, wskazując, iż obecnie los Słowian spoczywa w ich ręku, a realizacja tęsknot słowiańskich jest już łatwiejsza niż dawniej, gdy losami Słowian kierowali obcy. Golgota polska i jugosłowiańska, szczególnie z ostatnich czasów, wzmocniona wspólnie przelaną krwią w obronie ideałów wolności, umożliwi narodowi polskiemu i narodom Jugosławii wykonanie wielkich zadań, jakie je czekają, a ściśle ich braterstwo będzie gwarancją pokoju, który spośród wszystkich ludów świata Słowianie najbardziej ukołochali. Nowa organizacja — nie w słowach, lecz w czynach, to braterstwo polsko-jugosłowiańskie wzmocni i pogłębi.

Następnie Zarząd ustalił program pracy na najbliższą przyszłość.

VF

ОГЛАВЛЕНИЕ

А. Ветулани: Станислав Кутжеба как историк славянского права —
Л. Кусовац: Йосиф Броз-Тито — К. Пиварский: Славянство
и Балтийское море — Т. С. Грабовский: О литературном сотрудничестве
славян — С. Вл.: По вопросу экономических сношений Польши
с южными Славянами — С. Д.: Письмо из Праги — Б. Модельская:
Лужицким славянам (2) — Главнейшие сведения о современном славянстве.
2. Славянские народы — Развитие славянской идеи в Польше (2)
М. Ю. Лермонтов: Парус. Перевод В. Жыраника. — Г. Зейлерь:
Лужицкий гимн. Перевод В. Зехентера — Политическая хроника —
Культурные мелочи — Экономическая хроника — Новые славянские книги —
Славянские журналы и газеты — В Славянском Комитете в Польше.

СЛАВЯНСКАЯ ЖИЗНЬ. Ежемесячник посвящённый славянским делам. Издается Президиумом
Славянского Комитета в Польше. Редактор: Генрих Батовский. Заместитель редактора:
Фридрих Лэнский. Секретарь редакции: Божена Модельская. Адрес редакции: Warszawa,
al. J. Stalina 26, или Kraków, ul. Basztowa 15. Подписка: Spółdzielnia Wydawnicza
«Czytelnik», Oddział w Krakowie, Wydział kolportażu, Kraków, ul. Wielopole 1.

CONTENTS

A. Vetulani: Stanislaw Kutrzeba, as historian of the Slavonic law —
L. Kusovac: Josip Broz-Tito — *K. Piwarski*: The Baltic and the
Slav nations — *T. S. Grabowski*: Literary coöperation of Slavs —
S. Bl.: Economic relations between Poland and Southern Slavs —
S. D.: A letter from Prague — *B. Modelska*: To the Lusatians (2) —
Chief items of information concerning the contemporary Slav world.
2. Slav nations. — The growth of the Slav idea in Poland. 2. —
M. Lermontov: The sail. Translated by *B. Zyranik* — *H. Zejleř*:
Lusatian national song. Translated by *Tau-Gama* — *J. Jesenský*:
Wings. Translated by *W. Zechenter* — Political annals — Cultural
annals — Economic annals — New Slav books — Survey of Slav
magazines — Slav Committee in Poland.

SLAV LIFE, a monthly magazine devoted to Slav matters. Published by the Presiden-
tial Office of the Slav Committee in Poland. Editor: Henryk Batowski. Deputy editor:
Fryderyk Łeski. Editorial secretary: Bożena Modelska. Editorial offices: Warszawa,
al. J. Stalina 26, or: Kraków, ul. Basztowa 15. Subscriptions should be booked
at: Spółdzielnia Wydawnicza «Czytelnik» Oddz. w Krakowie, wydział kolportażu,
Kraków, Wielopole 1.

SOMMAIRE

A. Vetulani: Stanislaw Kutrzeba comme historien du droit slave —
L. Kusovac: Josip Broz-Tito — *K. Piwarski*: La Baltique et le
Monde Slave — *T. S. Grabowski*: La coopération des Slaves dans
le domaine littéraire — *S. Bl.*: Les relations commerciales entre la
Pologne et les pays sud-slaves — *S. D.*: Lettre de Prague — *B. Mo-
delska*: Une page à la Lusace (2) — Les plus importantes informa-
tions sur le Monde Slave contemporain. 2. Les nations slaves —
Le développement de l'idée slave en Pologne. 2. — *M. Lermontov*:
La voile. Traduit par *B. Zyranik* — *H. Zejleř*: L'hymne national
des Serbes de Lusace. Traduit par *Tau-Gama* — *J. Jesenský*: Les
ailes. Traduit par *W. Zechenter*. — Chronique politique — Chron-
ique culturelle — Chronique économique — Livres nouveaux —
Parmi les revues slaves — Le Comité Slave en Pologne.

LA VIE SLAVE. Revue mensuelle consacrée aux problèmes slaves. Publiée par
la Présidence du Comité Slave en Pologne. Rédacteur: Henryk Batowski. Vice-rédacteur:
Fryderyk Łeski. Secrétaire de la Rédaction: Bożena Modelska. Rédaction: Warszawa, al.
J. Stalina 26, ou Kraków, rue Basztowa 15. Administration: Spółdzielnia Wydawnicza
«Czytelnik» Oddz. w Krakowie, wydział kolportażu, Kraków, Wielopole 1.

